

ŚWIĘTOGÓRSKA RÓŻA DUCHOWNA

Rok XXXVI

LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ 2003

Nr 3 (183)



Czcigodni Czytelnicy! Świętogórskiej Róży Duchownej

Z małym opóźnieniem przekazujemy Wam do rąk nowy numer naszego sanktuaryjnego Pisma. Opóźnienie tłumaczymy Uroczystościami 75 - Lecia Koronacji Obrazu Matki Bożej Świętogórskiej, które odbyły się w drugiej połowie czerwca, a w tym egzemplarzu postanowiliśmy możliwie najszerzej przedstawić przebieg tegoż wydarzenia. I tak mamy jeszcze w tej chwili małe trudności w zebraniu pełnej dokumentacji, która na pewno, jeśli tylko znajdzie się w naszych rękach, będzie wydrukowana w kolejnym numerze kwartalnika.

Czytając teksty z Jubileuszu w jakiś sposób doświadczycie klimatu tego, co na Świętej Górze miało miejsce 21 i 22 czerwca br.. Dołożyliśmy też inne teksty wprost związane czy to z naszą historią, czy z historią błogosławionego Edmunda, który tak bardzo kochał to miejsce. Zaglądnęliśmy także do Złotej Księgi wyłożonej w bazylice, gdzie odnajdujemy żywe dowody wielkiej miłości i zaufania, jakim wierni otaczają Panią Świętogórską.

Życzymy Wam miłej lektury, a zarazem i tego, by zrodziła ona w Was chęć odwiedzenia Świętej Góry. Może jeszcze w czasie wakacji, które trwają, a które są też czasem pielgrzymowania do różnych Jej Sanktuariów. Myślę, że dobrym pomysłem jest zorganizować swój wyjazd na Świętą Górę - na chwilę, na niedzielę, a może na rekolekcje w trwającym jeszcze Roku Jubileuszu Cudownego Obrazu. Świętogórska Róża Duchowna czeka za Tobą, chce popatrzeć jeszcze raz na Ciebie, chce wzrokiem swoim spotkać się z Twoim wzrokiem, wszak jest Ona tutaj, jak mówił Ks. Prymas Kard. Stefan Wyszyński, "**Matką uważnego patrzenia**".

Na chwile lektury, modlitwy, wypoczynku i pracy, na chwile powrotów do naszego Sanktuarium od całego Zespołu Redakcyjnego wszystkiego najlepszego! Szczęść Boże!

W imieniu Zespołu Redakcyjnego
Ks. Leszek Woźnica COr

NIEPOKÓJ O SERCA WIERNYCH

Wydarzenia w tegorocznym kalendarzu świętogórskim zdominowane są Jubileuszową Uroczystością 75 – lecia Koronacji Cudownego Obrazu.

Dokumentacja z tych uroczystości poparta tekstami kazań, medytacji różańcowych i maryjnego nabożeństwa podkreśla charakter i głębię duchową tych wyjątkowych Uroczystości. Trudno dokonywać pewnych podsumowań, zwłaszcza komuś, kto od kilkunastu lat bardzo mocno związany jest z organizacją wszelkich uroczystości świętogórskich.

Ostatnio przeżywane Uroczystości Jubileuszowe budzą niepokój serca, z którym pragnę się podzielić.

Od ponad roku zaprogramowane uroczystości ogłoszone w naszym kalendarium świętogórskim poparte zostały komunikatem Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, z dość dużym wyprzedzeniem zostały rozesłane do każdej parafii okolicznościowe plakaty – kolorowe afisze zawierające informacje i program uroczystości, wcześniejsze artykuły w Świętogórskiej Róży Duchownej, a także informacje w Przewodniku Katolickim wydawać, by się mogło medialnie te uroczystości zostały nagłośnione.

Dwukrotne Sympozja w Muzeum Narodowym w Poznaniu i prezentacja na okolicznościowej wystawie oryginalnych koron, paramentów liturgicznych, kapy i dalmatyki, monstrancji, i innych przedmiotów kultu miały przybliżyć i zachęcić wiernych do uczestnictwa w tych wyjątkowych uroczystościach związanych również z 25 - leciem pobytu Kard. Karola Wojtyły w Gostyniu na Świętej Górze w pamiętnych dniach jubileuszowych uroczystości koronacyjnych. Kazania okolicznościowe głoszone w bazylice, modlitwy, nabożeństwa oscylowały wokół tego jednego tematu – godnego, głębokiego przeżycia jubileuszowych uroczystości.

Odczytując po ludzku nakład sił i czasu w przygotowanie i samą organizację uroczystości niestety nie były wprost proporcjonalne do frekwencji uczestników.

Można szukać wielu przyczyn takiego stanu rzeczy: rozpoczynające się wakacje, upał, a nade wszystko coraz bardziej ogarniające nas „wygodnictwo nie mobilizowało nas, aby stanąć jak Ojcowie i wspólnie dziękować Bożej Matce Królującej na Świętej Górze Gostyńskiej. Słabnie nasza wiara, a poczucie wdzięczności, zwłaszcza wobec Boga staje się coraz rzadszą cechą wielu z nas. Dlatego potrzeba podjąć świadomą refleksję i czynić wszystko, aby w imię zdrowo pojętej kultury duchowej umieć dziękować Bogu, bo wówczas najwięcej otrzymujemy, dziękować Bożej Matce, bo wówczas Jej macierzyńska opieka staje się coraz bardziej doświadczalna.

PROSTO DO SERCA

Dzieląc się tym niepokojem nie tylko wynikającym z tego jednostkowego doświadczenia ostatnich świętogórskich uroczystości, ale od pewnego czasu jako duszpasterze dostrzegamy niepokojący problem unikania przez naszych wiernych uroczystości czy głębszych przeżyć wyrażanych w modlitwach, konferencjach organizowanych w okolicznościowych nabożeństwach. Dostrzegamy pewne zjawisko chętnego uczestniczenia w krótszych porannych czy wieczornych Mszach św. przeżywanych, bardzo często poza murami bazyliki, pod przysłowiową lipą, gdzie trudno mówić o właściwym przeżywaniu Świętej Liturgii bez kontaktu z ołtarzem, z sacrum świętych sakramentów. Patrząc na tego rodzaju zjawiska można by upraszczając istniejący problem stwierdzić, że „lipne stają się nasze nabożeństwa”. Słowa naszego poety stwierdzające, „gdy w narodzie duch zepsuty, to największy bólów, ból” jakże są wymowne. Niestety kreowanie takiego ducha, łatwizny, swoistej samowoli potwierdza tę rzeczywistość, która przekłada się również bardzo wyraźnie na nasze życie duchowe. Potrzeba, więc głębokiej refleksji i zmiany stylu naszego życia, naszego angażowania się w „święte sprawy” przeciwstawienia się materializmowi praktycznemu próbie pogodzenia sacrum z profanum. Chcąc zmienić ten niepokojący obraz współczesnego życia musimy jako chrześcijanie rozpocząć najpierw od siebie pracę nad sobą, nad umiejętnością poświęcania się dla sprawy, dla drugich, dla dawania budującego przykładu innym. Potrzeba, byśmy w naszym życiu umieli dokonać pewnej rewizji wartościowania i zachowywania właściwych hierarchii i proporcji.

Świętogórski Dom Rekolekcyjny służy odpowiednim klimatem refleksji i modlitwy ciszy, i odosobnienia od wielkiego zgiełku dzisiejszego świata. Zapraszamy do uczestnictwa w chwilach skupienia i rekolekcyjnej przemiany, która powinna dokonywać się tu pod okiem Świętogórskiej Matki w sercach i umysłach wielu. Naprawa i pogłębienie własnego ducha jest szansą i apostołskim wezwaniem dla nas, byśmy zaadresowani w ten świat umieli wnosić na nowo zagubione wartości i razem z innymi wypływać na głębię autentycznego człowieczeństwa i chrześcijaństwa. Niech te słowa płynące z zatroskanego duszpasterskiego serca pobudzają inne serca do otwarcia się na działanie łaski, na gotowość przemiany, na budowanie dobra w naszym życiu rodzinnym, społecznym, narodowym.

Ks. Zbigniew Starczewski CO
Superior

UROCYSTOŚCI 75 – LECIA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ ŚWIĘTOGÓRSKIEJ

Watykan, 20 czerwca 2003 r.

Sekretariat Stanu
Czcigodny Księżę Prokuratorze,
Niniejszym przesyłam Księdzu Prokuratorowi Telegram następującej treści:
Czcigodny Ksiądz
Zbigniew Starczewski
Prokurator Kongregacji Oratorium
Świętego Filipa Neri w Polsce

Jego Świątobliwość Jan Paweł II powiadomiony o Jubileuszu 75 – lecia koronacji łaskami słynącego Obrazu Matki Bożej w Sanktuarium Archidiecezji Poznańskiej na Świętej Górze, który jest obchodzony w dniach 21 i 22 bm., przesyła wszystkim Uczestnikom uroczystości zapewnienie o modlitwie i wyrazy duchowej łączności.

„Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody” (Łk 1,48). Echo tych słów Maryi od wielu lat rozbrzmiewa w świecie także z Sanktuarium Róży Duchownej w Gostyniu, które to miejsce Matka Boża obrała sobie, aby w szczególny sposób przyświecać Ludowi Bożemu w pielgrzymce do domu Ojca.

Jego Świątobliwość, który jeszcze jako Metropolita Krakowski, 25 lat temu, przewodniczył w Gostyniu w Uroczystości Złotego Jubileuszu Koronacji, dziękuje dzisiaj Matce Syna Bożego za Jej obecność, opiekę i za przewodzenie wspólnocie Kościoła Poznańskiego w wierze, nadziei i miłości. Życzy, aby obchody 75 – lecia koronacji przyniosły obfite owoce świętości całej wspólnoty wiernych i obfitość łask czcicielom Matki Bożej.

W Roku Różańca Świętego zawiera Maryi w modlitwie wszystkie intencje Kościoła i uczestników obchodów jubileuszowych. Matko Boża Świętogórska Różo Duchowna, polecaj wszystkich swojemu Synowi i obdarzaj pokojem tych, którzy się do Ciebie uciekają.

Uczestnikom Uroczystości 75 – lecia Koronacji Obrazu, Ojciec Święty z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Z Chrystusowym pozdrowieniem
Arcybiskup Leonardo Sandri
Substytut Sekretariatu Stanu



Uroczystości 75 – Lecia Koronacji Matki Bożej Świętogórskiej rozpoczęły się 21 czerwca 2003 roku w Farze Gostyńskiej. Uroczystej Mszy przewodniczył Ksiądz Arcybiskup Marian Przykucki ze Szczecina i On wygłosił kazanie.

Po Mszy św. już pod przewodnictwem Ks. Bpa Zdzisława Fortuniaka, przy dość licznym udziale wiernych, odbyła się Maryjna procesja z Fary na Świętą Górę. W czasie tej procesji niesiony był obraz Matki Bożej Świętogórskiej, a przy akompaniamencie naszej orkiestry wierni śpiewali maryjne pieśni, a także był odmawiany Różaniec święty. Rozważania różańcowe przygotowali: Ks. Marek Dudek CO r i Ks. Jakub Przybylski CO r.

Modlitwa różańcowa w czasie naszego Jubileuszu była nade wszystko włączeniem się w życie Kościoła Powszechnego, który ten rok przeżywa, jako Rok Różańca. Zawsze tak było, że pielgrzymi przybywający do naszego Sanktuarium z tą modlitwą szczególnie się wiązali.

Poniżej zamieszczamy rozważania różańcowe przygotowane przez wspomnianych kapłanów i zachęcamy, aby ciągle wiązać swe życie z Różańcem, poprzez który Maryja chce być szczególną naszą Orędowniczką.

Dla informacji podajemy jeszcze to, że ostatnia dziesiątka Różańca odmówiona została już w Bazylice przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, po czym odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i przez słowa Ojca Superiora oddaliśmy się jeszcze raz w Jej Macierzyńską Niewolę.

Rozważania różańcowe z maryjnej procesji:

„*Gwiazdo śliczna wspaniała*”

Wiele razy z Tego miejsca wyruszał Lud Boży na Świętą Górę: wtedy, gdy usłyszano o uzdrowieniach, cudach i łaskach na Świętym Wzgórzu. Stąd wyruszyła procesja, kiedy Filipini rozpoczęli swoją służbę na Świętej Górze, stąd wyruszyła procesja, aby z woli Ojca Świętego Piusa XI nałożyć korony na cudowny wizerunek Róży Duchownej. Tutaj też procesja rozpoczęła wielką Nowennę Milenijną Chrztu Polski, a wreszcie w 50 rocznicę Koronacji Obrazu lud tutaj zgromadzony wyruszył w pielgrzymce dziękczynienia za obecność Matki Bożej na Świętej Górze.

Dzisiaj także My wyruszamy w procesji dziękczynnej, która jest naszą modlitwą do Maryi, aby jak przez minione wieki, także i dzisiaj wskazywała nam drogę.

„*Zdrowaś Maryjo*”

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Ciemne i pogmatwane może być serce człowieka. W oderwaniu od Boga życie nie przynosi owoców. Ale człowiek ma w naturę wpisane nieustanne poszukiwanie Boga. Także ci, którzy mówią, że Go nie znają, mają potrzebę duchowego oczyszczenia. Mają takie ukryte pragnienie serca. Zmartwychwstanie Jezusa jest początkiem tego upragnionego nowego życia. Święty Paweł pisze: *za wszystkich umarł Chrystus, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał...*, *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem (2 Kor 5, 15-17)*. W życiu chrześcijanina wszystko staje się nowe, gdy łączy się z Chrystusem – pełnią życia.

Wyznawcy wiary w zmartwychwstanie zgodnie z nakazem misyjnym dotarli aż na krańce świata. Gdy za sprawą benedyktynów wiara w nowe życie, odkryte przy pustym grobie dotarła aż na ziemię gostyńską, Matka Nowego Życia wybrała sobie wzniesienie opodal miasta. Jej obecność w ciągu dziejów świętogórskiego sanktuarium, naszego miasta i wielkopolski – to nieustanne wskazywanie na Chrystusa Zmartwychwstałego, pełnego mocy i nowego życia. Kto trwa przy Maryi, ten pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem i może za ewangelistą Markiem powiedzieć – *cóż to za nowa nauka z mocą płynie ze gostyńskiego wzniesienia? I sam może widzieć na swoim ciebie, i w swoim sercu te same cuda i znaki, które Jezus dokonywał w całej Galilei, Judei i tamtejszej okolicy.*

Zobaczył Zmartwychwstałego niejaki Krzyżanowski, od trzech lat sparaliżowany – jako pierwszy za pośrednictwem Maryi uzdrowiony w roku 1495, doświadczył mocy Zbawiciela Adam Konarzewski, u Maryi wymodlony i wspierany przez całe życie – późniejszy fundator bazyliki i klasztoru, doświadczył nowego życia Edmund Bojanowski, cudownie zachowany przy życiu – założyciel ochronek i szpitala, obrońca życia w czasie epidemii w XIX wieku. Zobaczyli moc z wysoka daną przez Maryję i inni licznie zapisani w księgach cudów na Świętej Górze.

Módlmy się, siostry i bracia, aby sanktuarium świętogórskie było dla nas miejscem odkrywania Boga i odnawianiem naszego życia, abyśmy patrząc na Maryję *już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał...*

„Serdeczna Matko”

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Każdy dzień niesie nam w darze mnóstwo różnych spraw, dużo radości i zmartwień. Żyjemy tym wszystkim martwiąc się jak sobie z tym poradzić. Ciężar życia przygniata nas, aż pochylamy się ku ziemi. Żyjemy, jakby wszystko było w naszych rękach. Zapominamy, że nad nami jest Niebo. Bóg wcale nie odszedł. On jest z nami i żyje naszym życiem przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. On może odmienić wszystko, bo dla Boga nie ma nic niemożliwego. On nam daje nadzieję i moc, aby iść. Podnieśmy głowy i szukajmy tam mocy, szukajmy razem z Maryją.

Adam Konarzewski dobrodziej Świętej Góry, człowiek, który tak wiele zawdzięczał Bogu, który przez ręce Maryi tak wiele otrzymał, chciał, aby na tym miejscu nie brakowało Służby Bożej w 1668 roku sprowadził Księża Filipinów. Trzeba, aby znaleźli się kapłani, którzy będą służyć ludziom utrudzonym i obciążonym, aby tutaj znaleźli, tak jak On, pokrzepienie. Tak powstała pierwsza na polskich ziemiach Kongregacja Oratorium Świętego Filipa Neri. Święty szczególnie ukochał Maryję i często mówił o tej miłości swoim duchowym synom. Zgromadzenie, za wzorem świętego Założyciela umiłowało Bożą Matkę, bo Kongregacja to Jej dzieło.

Od tej chwili Filipini mimo przeszkód służą, aby ludzie wstępując na tę Górę wpatrywali się w Niebo, aby tu odkrywali Boga, czerpali siłę i nadzieję.

Dziś tak wielu przybywa na Świętą Górę, aby tutaj odnaleźć na nowo swoją wiarę. Szczególnie w ciszy tego miejsca, poprzez rekolekcje, kontemplację cudownego Oblicza Maryi odkryć można Niebo w swoim życiu, odnaleźć można nadzieję.

Módlmy się siostry i bracia, aby Święta Góra była dla nas zawsze miejscem wpatrywania się w Niebo – razem z Maryją, która ukazuje nam Syna.

„Z dawna Polski Tyś Królową”

3. Zesłanie Ducha Świętego

Gdyby nie obietnica Ducha Świętego, po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa uczniowie trwaliby w wielkim smutku i okoliczności życia z pewnością przytłumiłyby ich wiarę. Wiemy to z doświadczenia – niekiedy wystarczy mała trudność, a sprawy religijne stają się marginalne, zdominowane brakiem nadziei. Chrystus to wie i rozumie, a w Ewangelii mówi: *niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! (J 14,1)*. Chrześcijanie trwali wraz z Maryją jednomyślnie na modlitwie, bo wiedzieli, że *nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus (1 Kor 12, 3b)*. Wyznawanie wiary to poddawanie się Duchowi Świętemu. Życie chrześcijanina staje się duchowe, gdy spogląda on na Maryję, która w doskonały sposób z Nim współpracowała. Ona – znak niezawodnej nadziei – ukazała, że wiara jest możliwa w każdej sytuacji, i nawet w najtrudniejszej dla mnie chwili mogą być reprezentantem Boga na ziemi, ponieważ oddając się Jej w ręce moje życie przyobleczone jest mocą z wysoka i już nie jest przeciętne i słabe! Maryja wskazuje w każdej sytuacji na Chrystusa, który przez swego Ducha mówi: *niech się nie trwoży serce wasze! Nadzieja, którą wskazuje Maryja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5)*.

W historii świętogórskiego klasztoru pojawiło się szereg takich nieprzeciętnych ludzi, napełnionych Bożym Duchem, którzy wraz z Maryją czynnie wyznawali wiarę i robili wszystko, by sanktuarium rosło w duchową i materialną siłę. Adam Konarzewski, główny fundator, który nie szczędził sił i pieniędzy, ks. Stanisław Grudowicz – pierwszy filipin, kustosz sanktuarium i dalsi fundatorzy – Zofia z Opalińskich, Teofila Konarzewska-Wiśniowiecka, Weronika Mycielska; a także słynny w XIX wieku superior Świętej Góry – ks. Wawrzyniec Kuśniak i po kasacie odnowiciele klasztoru z ks. Witkiem na czele.

Także dzisiaj Maryja wyprasza dla Świętej Góry wielu ludzi napełnionych Duchem Świętym. Są to ludzie otwartego i wrażliwego serca: pielgrzymi i ofiarodawcy. Dzięki nim sanktuarium żyje i spełnia nadal swoje zadanie. Patrząc na ich życie – dostrzegamy jak przez wieki Maryja opiekuje się swoim świętogórskim domem.

Módlmy się, siostry i bracia, wspominając ich wszystkich, zapisanych w dawnej i niedawnej historii, abyśmy jak oni, napelnieni Duchem Bożym, potrafili wyznawać wiarę, w każdej sytuacji, niezależnie od okoliczności i ciężaru życia, aby za sprawą Maryi – Duch Święty przemawiał przez nas.

„*Matko niebieskiego Pana*”

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Wiara nam mówi, że Najświętsza Maryja Panna z Duszą i Ciałem została wzięta do NIEBA. To znaczy, że całe Jej życie Bóg przyjął w darze. Każda chwila z Jej życia to ciągle *Fiat* – niech mi się stanie. Było wiele chwil pełnych radości i mocy, ale też bardzo wiele było cierpienia i doświadczeń, kiedy miecz boleści przeszył Jej Duszę. To wszystko jest teraz u Boga w Niebie. A On otarł wszelką łzę. Niewiasta Obleczona w słońce, Róża Duchowna wypełniła Boży plan. W Jej życiu Bóg objawił nam, że to jest także nasza droga. Pośród tajemnic radosnych i bolesnych przebiega moja droga do Nieba, a Ona jest z nami.

Dzieje Świętej Góry to także wiele chwil radosnych, pełnych chwały i rozkwitu, ale także czas doświadczeń. W 1876 roku władze Pruskie usunęły stąd Księży Filipinów. Ostatnia odprawiona wtedy Msza Święta to nieustanny płacz ludu zgromadzonego w świątyni. Nie będzie tu kapłana przez wiele lat, a dopiero w 1919 roku wracają stróże tego Sanktuarium, aby zatroszczyć się o chwałę Boga i Maryi.

Później spokój tego miejsca zakłóca II wojna światowa i okupacja. Czas, w którym jakby Boga nie było. Wreszcie koniec wojny- Zwycięstwo – miał to być czas radości, a był czasem panowania ciemności. Klasztor stał się więzieniem dla siostr Elżbietanek, a stróże Sanktuarium znów mieli stąd odejść.

Jednak Maryja zawsze tu była przez te wieki i chroniła to miejsce. Choć wstąpiła do Nieba to nigdy nas nie opuściła.

Teraz, kiedy w każdą środę gromadzimy się na nowennie, do Niej się zwracamy, a Ona przyjmuje nasze prośby i podziękowania - tajemnice radości i chwile bolesne dla nas. Jest dziś z nami i odczuwamy tutaj Jej obecność. Wniebowzięta jest z nami i wspiera nas.

Módlmy się siostry i bracia, abyśmy potrafili Bogu oddać całe życie jak Ona, niech to wszystko On przyjmie na Chwałę Swojego Imienia. Chcemy razem z Maryją pokonywać wszelkie trudności.

„*Po górach, dolinach*”

5. Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

W każdym człowieku drzemie pragnienie władzy. Człowiek jest w stanie zrobić niemal wszystko, żeby mieć, chociaż jednego człowieka, któremu mógłby wydawać rozkazy. Dążenie do pierwszeństwa... jakaż to potężna i niebezpieczna siła! Ilu ludzi traci głowę, aby dominować bez odpowiedzialności – na salach obrad, w miejscu pracy, a nawet w domu. A Chrystus w ewangelii mówi: „*kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu*” (Mk 44-45). Inaczej mamy włądać sobą – poprzez miłość i służbę. Taka jest logika ewangelii. Po ludzku patrząc Maryja nie była przygotowana, by stać się królową świata – nie pełniła na ziemi żadnej zaszczytnej funkcji społecznej, ale Jej najwyższy tytuł, Królowej Świata, wynika z tego, że jest mistrzynią władania ludźmi z miłością. Nie szuka podwładnych, lecz tych, którym może pomóc. Nie czeka na przywileje, lecz troszczy się, by mieli je inni. Nie czeka na nagrody, lecz sama je rozdaje.

W historii Świętej Góry Kościół oficjalnie potwierdził, że Maryja Świętogórska Róża Duchowna jest żywym przykładem pokornej służby Bogu i człowiekowi. W 1928 roku Pius XI – jak czytamy w dekrete koronacyjnym – *ze względu na kult, w jakim pozostawał obraz od wieków, jak i ze względu na cuda i łaski, jakimi Dobra Matka darzyła obficie i ustawicznie swych wiernych czcicieli* – polecił księdzu kardynałowi Augustowi Hlondowi, ówczesnemu Prymasowi Polski, aby dokonano uroczystego przyozdobienia złotą koroną wizerunku Matki Bożej Gostyńskiej. Kościół uznał Jej wielowiekową obecność w tym miejscu i w tym znaku, znaku pokornej służby w budowaniu Królestwa Bożego.

Koronacja Obrazu Świętogórskiego zobowiązuje wszystkich filipinów, aby z wielkim oddaniem pełnili służbę dla dobra całego Kościoła. Działalność rekolekcyjna, misyjna i troska o sanktuarium, a także podejmowanie różnorodnej pracy apostołskiej – to jakby kontynuacja tego wydarzenia z roku 1928. I wszyscy, nie tylko tutejsi kustosze mogą włączyć się w tę duchową koronację – poprzez osobistą walkę ze złem, poprzez szerzenie miłości i Bożych praw w życiu rodzinnym, kulturalnym, politycznym i gospodarczym. Takich świadków koronacji dziś potrzeba!

Módlmy się, siostry i bracia, abyśmy kierowali się tylko miłością i przybywając na Świętą Górę wpatrywali się w cudowny wizerunek wskazującej drogę Matki i odchodzili stąd, już z sercem odmienionym - *żeby służyć i dać, choć kawałek swojego życia na okup za wielu.*



Przed końcowym błogosławieństwem (na dobranoc) przemówił Ks. Bp Zdzisław Fortuniak, który wezwał nas, abyśmy ze spokojem i ufnością kroczyli naszymi drogami, wśród zamętów tego świata i zawsze mieli nasz wzrok skierowany na Maryję, która towarzyszy naszemu pielgrzymowaniu.

Oprac. Ks. Leszek Winnica COr

Z ŻYCIA SANKTUARIUM

Dnia 22 czerwca 2003 r. po Centralnej Uroczystości 75 - Lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej o godz. 16.00 w bazylice Świętogórskiej odbyło się Maryjne Nabożeństwo, które przeprowadził ksiądz Leszek Woźnica COr.

1. Rozpoczęcie – pieśń: „Z dawna Polski Tyś Królową”

2. Słowo wstępne: Bracia i Siostry! Oto stajemy w tej niezwykłej bazylice, w niezwykły dzień, w dzień 75 Lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Świętogórskiej. 75 Lat temu Kard. August Hlond, ówczesny Prymas Polski, ukoronował Świętogórską Ikonę papieskimi koronami. Czyniąc to, włączył się tym samym w bogatą historię Kościoła Polskiego, Kościoła na Ziemi Wielkopolskiej, a także w historię tego Sanktuarium.

Historia naszej Ojczyzny tak naprawdę pisze się od chrztu w 966 roku. Od tamtego momentu związaliśmy się z Chrystusem, a także z dziejami Jego Kościoła. Zaś pośrodku Kościoła zawsze była, jest i będzie Bogurodzica Dziewica, Maryja. Ona od początku nam towarzyszy.

A także historia naszej Archidiecezji związana jest nade wszystko z najstarszym biskupstwem w Poznaniu, gdzie od początku – od pierwszego biskupa Jordana – w katedrze poznańskiej, a także na całej tej ziemi rozbrzmiewa pieśń na cześć Chrystusowej i naszej Matki.

I historia tegoż miejsca, to pradawna tradycja kultu Maryjnego, który początkami swymi sięga XIV stulecia, o czym dowiadujemy się na pogrzebie fundatora tej bazyliki i klasztoru naszego Adama Floriana Konarzewskiego. Kaznodzieja żałobny ks. Sanner w 1676 roku nad jego trumną mówił, iż Adam służył sanktuarium, którego historia trwa już ponad 300 lat. A więc bez wątpliwości kult maryjny rozpoczął się tu w XIV stuleciu. Wspaniała historia, nasza historia, która z Bogiem Trójjedynym jest związana i z Panną Przczystą, Niepokalaną Maryją. Dzisiaj stając tu włączamy się jak ci przez tyle pokoleń w rozbrzmiewający hymn, w śpiew na Jej cześć wyrażany. Śpiewamy wraz z praojcami i ojcami, wraz z wszystkimi, którzy tutaj od początku przybywali, którzy tutaj się modlili, którzy tutaj się nawracali, którzy tutaj odzyskiwali fizyczne zdrowie, ze wszystkimi duchownymi i świeckimi całym sercem dzisiaj śpiewamy:

„BOGURODZICA DZIEWICA” – śpiew

3. Kult Maryjny na Świętej Górze rozwijał się najpierw wokół Cudownej Piety – Matki Bożej Bolesnej, Którą do dzisiaj tu pozdrawiamy, i Której polecamy wszystkie koleje naszego losu, a zwłaszcza te bolesne. Ale też kult ten rozwija się tutaj wokół Jej wizerunku, który dzisiaj widzimy w głównym ołtarzu, a który 75 lat temu został ukoronowany. *„Obraz ten - jak pisze współczesna autorka Krystyna Kuźmiak - pierwotnie ulokowano zapewne w jakiejś kaplicy, przypuszczalnie niewielkiej, może w leśnej czy przydrożnej kapliczce, zalesionego przecież wówczas wzgórza lub polany na tej Świętej Górze. Powstaje przy tym zasadnicze pytanie, kto ten obraz tu przyniósł i jaka jest proveniencja malowidła. Geneza chrześcijaństwa ziemi gostyńskiej pozwala wnioskować, że to może benedyktyni z pobliskiego Lubinia, w ramach chrystianizacji, sprzężonej od początku z „marianizacją” Polski, zakotwiczyli na tej górze wizerunek Bogarodzicy, której chcieli powierzyć swą misję na tych terenach. Nie jest jednak wykluczone, że nieco później okoliczna ludność, zwłaszcza mieszkańcy rozwijającego się u podnóża Góry, chrześcijańskiego już miasta Gostynia, sama zatroszczyła się o obecność Matki Bożej wśród niej, wybierając dla Maryi najpiękniejszy zakątek ziemi gostyńskiej.*

Kolejne nie mniej istotne pytanie dotyczy autorstwa obrazu świętogórskiego. Jeśli Benedyktyni go tutaj umieścili, to jest rzeczą prawdopodobną, że obraz został przez nich sprowadzony z zagranicy, choćby z Liège, skąd sami przybyli. Mógł wprawdzie powstać w Lubiniu czy w którymś z pozostałych klasztorów benedyktyńskich ówczesnej Polski, malowany przez jakiegoś zakonnika, niekoniecznie Polaka, może Francuza lub Włocha, a kto wie, czy nie Czecha. Odmienną natomiast hipotezę odnośnie do autorstwa należałoby wysunąć w wypadku umieszczenia obrazu na Świętej Górze przez miejscową ludność. Jest przy tym mniej prawdopodobne, żeby we wczesnym średniowieczu wykonał go w Gostyniu jakiś miejscowy malarz, charakter zaś miasta otwartego na żywioł obcy sugeruje raczej i w tym przypadku ewentualność zagranicznego pochodzenia obrazu. Problem autorstwa pozostaje bardziej jeszcze nierozwiązalny wobec faktu, że obraz dziś czczony na Świętej Górze nie jest pierwotnym wizerunkiem, z którym wiążą się pierwociny kultu Matki Bożej Gostyńskiej. Czczony tutaj obecnie obraz jest stosunkowo późny, pochodzi mianowicie z wieku XVI. Świadczy o tym zarówno data 1540 zamieszczona u dołu malowidła, jak i wiele jego renesansowych elementów. Niezaprzeczalnym dowodem powstania wizerunku w XVI stuleciu jest zamieszczony w tle górnej kondygnacji pejzaż XVI wiecznego Gostynia, przedstawiający kościół farny z przybudowaną doń w 1529 roku kaplicą Świętej Anny, podczas gdy w części prawej tła zamieścił artysta panoramę Świętej Góry z kościołkiem pobudowanym w latach 1512 – 1513”.



Wpatrując się w Jej Świętogórski wizerunek widzimy, jak Ona wpierw w nas się wpatruje. Spotyka się tutaj mój i Jej wzrok, albo Jej i mój wzrok. Od nikogo się nie odwraca. Nawet, gdy był tu wróg i zaborca, nigdy oczu swoich nie zamknęła. Jej Świętogórski Wizerunek to Święty Wizerunek! Jej patrzenie na nas, to święte patrzenie! Jej obecność przez Ten Znak, to Święta obecność! Tą świętością dzisiaj uroczyste czcimy i na cześć Jej świętości, wraz z całym stworzeniem najpiękniejsze melodie wygrywamy.

Maryjny hejnał grany na trąbce przez świętogórskiego muzyka.

4. W dźwięki tej melodii wsłuchani, wsłuchajmy się też we fragmenty Dokumentu Koronacyjnego, w którym przez Stolicę Apostolską wyrażone zostało uznanie dla wielkiego Jej orędownictwa za nami u nieśmiertelnego Boga.

Na tle delikatnej, organowej muzyki Słowa Dekretu:

„Kapitule naszej, do której należy zaszczytny przywilej koronowania świętych obrazów Bogarodzicy, czczonych od dawna lub też cudami wstawionych, doniósł niedawno ks. Władysław Służalek M.T. i przełożony Oratorjum św. Filipa Nerjusza na Świętej Górze pod Gostyniem w Polsce, w archidiecezji

Z ŻYCIA SANKTUARIUM

gnieźnińsko – poznańskiej, że doznaje tamże szczególniejszej czci bardzo sławny obraz Najświętszej Marji Dziewicy, Pani naszej, obraz malowany na drzewie. Wszyscy mieszkańcy tych, jak również odleglejszych okolic czczą z najgłębszą wiarą i gorliwością ów obraz tak ze względu na kult, w jakim pozostawał od wieków, jak i ze względu na cuda i łaski, jakimi Dobra Matka darzyła obficie i ustawicznie swych wiernych czcicieli. Z tej przyczyny Wiel. O. Służalek przedłożył nam prośbę, aby cudowny ów obraz przyozdobić złotą koroną, jaką z polecenia naszej kapituły, wieńczy się cudowne obrazy Bogarodzicy. Ponieważ zawsze jak najgorliwiej zabiegamy o cześć Najświętszej Marji Panny, pragnąc, aby Ona wśród wszystkich narodów doznawała wiernej czci i wdzięczności, chętnie ze swej strony przychyliłiśmy się do tych prośb. Przeto dnia 11 marca obecnego roku, zebrani w sali zgromadzeń naszej kapituły stwierdziwszy, że ów obraz posiada wszystkie cechy wymagane do uroczystej koronacji na większą cześć Twórcy Przenajświętszej, ku nowej chwale Najświętszej Marji Panny za jednomyślną zgodą postanowiliśmy i poleciliśmy, aby ów sławny oddawania cudami słynący obraz Najświętszej Marji Dziewicy, pani Naszej, uroczyście ozdobić złotą koroną. Dokonanie aktu koronacyjnego zlecieliśmy Tobie, Najdostojniejszy Pasterzu, w dniu, w którym zechcesz i obecnym pismem Tobie tę sprawę zawieramy. Dajemy Ci również możliwość powołania do pomocy innych biskupów stosownie do Twego upodobania”.

Dano w Rzymie dnia 11 marca 1928 roku,
a 7-go roku Pontyfikatu Jego Świątobliwości papieża Piusa XI.

W Uroczystość Jej Koronacji kaznodzieja Ks. bp Karol Radoński mówił między innymi:

„Najmilsi! Zdaje się jakoby Bóg nie przeznaczył nam cichego i błogiego życia. Przed nami walka, walka o panowanie Chrystusa w świecie i narodzie. Czyśmy gotowi? Trzeba nam z serc wykrzesać energii wiele i wiele zapła. Idźmy do Matki naszej, która już tyle razy w potrzebach Ojczyzny przyszła nam na pomoc. Prośmy, by orędownała za nami Orędowniczka nasza. Niechaj jak niegdyś na godach w Kanie, przemówi do Syna: „wina nie mają!” (J 2,3). Wina, co symbolem jest mocy i wytrwania. U stóp ołtarzy, przy macierzyńskim Sercu Królowej naszej uczmy się kować te zbroje Chrystusowych rycerzy, którą jest wiara, potęga i czystość obyczaj. A potem wedle owej pieśni pielgrzymiej „wysoko wzniesmy Maryjo sztandary”. Niechaj powiewają nad Ojczyznę naszą, nad każdym katolickim domem polskim, gdzie trwa ojców obyczaj, gdzie przed obrazem Królowej Polskiej goreją lampki sobotniej płomyczek, gdzie usta szepcą modlitwę, gdzie czci i chwały swej Pani gotów krwią i życiem bronić każdej chwili „Polonus, defensor Mariae”.

Z ŻYCIA SANKTUARIUM

„Wielka Boga – Człowieka Matko”, Pani najłaskawsza, oto przed Tobą wierny Twój lud!

5. A w dniu Złotego Jubileuszu 25 lat temu Kard. Wojtyła, a dzisiajjszy papież Jan Paweł II powiedział między innymi:

„Kościół w Polsce chce się uczyć od Maryi takiego macierzyństwa. A kiedy mówię „Kościół” – drodzy bracia i siostry – to mam na myśli oczywiście nie biskupów tylko, nie kapłanów tylko, nie zakonników i zakonnice, ale każdego z nas, nas wszystkich, cały Kościół. Cały Lud Boży, chcę patrzeć na Maryję, żeby uczyć się, co to znaczy być Matką. Co to znaczy troszczyć się o dziecko, co to znaczyć rodzić, i co to znaczy karmić, i co to znaczy bronić? A dzisiaj bardzo trzeba bronić każdego polskiego dziecka, każdej polskiej duszy, polskiej młodzieży, polskich małżeństw i rodzin, polskich warsztatów pracy. Trzeba bronić przed zalewem bezbożnictwa, ateizacji, która często szuka dla siebie form nacisku. Trzeba bronić przed zalewem demoralizacji, która człowiekowi odbiera poczucie jego ludzkiej godności i dlatego, my Kościół, patrzymy na Maryję, ażeby Ona nam, każdemu i wszystkim, zawsze i wszędzie powiedziała, i ukazała, jak trzeba bronić każdego i wszystkich. I małego dziecka w przedszkolu, któremu bardzo często już to w latach przedszkolnych przekreślają jego dziecięcą wiarę w Boga. I dziecka w szkole dorastającego. I młodzieży w szkołach średnich. I na wyższych uczelniach. I ludzi przy warsztatach pracy.

Jak bronić ojców i matek, jak trzeba bronić także starych i chorych, którym czasem odsuwa się tę religijną pociechę, jaka płynie z życia Chrystusowego?

Tak, więc przybywamy dzisiaj tutaj nie tylko, ażeby wspominać to, co było w przeszłości, żeby rozpamiętywać dziedzictwo, jakim wszyscy staliśmy się przez Maryję, przez Jej Zwiastowanie, przez Jej wytrwanie pod krzyżem, przez Jej wspólną z Apostołami w Wieczerniku modlitwę i czekanie na przyjście Ducha Świętego.

Przychodzimy także, ażeby się przygotować sobie przyszłości dalekiej i bliskiej, przyszłości, która liczy się na lata, ale i także na dni. Może musimy się przygotować do jutrzejszego dnia, bo już ten dzień będzie się od nas domagał obrony tego Bożego dziedzictwa, które w sobie nosimy”.

Wsluchani w tak wzniosłe słowa idziemy teraz do ołtarza i wystawiamy, Maryjo, w złocistej monstrancji Syna Twojego Jezusa i przed Nim, a także przed Tobą klękając błagamy za przyszłość naszą, za przyszłość tego Sanktuarium, za przyszłość jego Stróżów, za przyszłość pielgrzymów, którzy tu przybywali, a zwłaszcza, którzy dzisiaj tutaj przybyli na czele z Księżmi

Z ŻYCIA SANKTUARIUM

Biskupami. Szczególnie błagamy za przyszłość Jana Pawła II, który 25 lat temu przed Tobą, Maryjo, klęczał i tak jak my dzisiaj modlił się do Ciebie.

6. Śpiew na wystawienie Najświętszego Sakramentu: „*Bądźże pozdrowiona Hostio żywa*”.

Śpiew litanii pt. „*Matko Boska za nami wstawiaj się*”.

Po takim wezwaniu Twego wstawiennictwa, o Królowo nasza, chcemy powstać teraz i razem z Tobą całym sercem wyśpiewać: „*Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus Władcą nam*” – 3x

Pieśń na błogosławieństwo.

Śpiew: „*Ave Maria*”

Oprac. Ks. Leszek Woźnica COr

„ZNAK RÓŻY”

Drodzy Bracia i Siostry!

Dnia 11 marca 1928 roku Kapituła rzymska orzekła: *Na większą cześć Trójcy Przenajświętszej, ku nowej chwale Najświętszej Marji Panny, za jednomyślną zgodą postanowiliśmy i poleciliśmy, aby ów sławny oddawania (czci), cudami słynący obraz Najświętszej Marji Dziewicy, pani Naszej, uroczyście ozdobić złotą koroną.*

Trzy miesiące później biskup Karol Radomski, w czasie Uroczystości Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej pod przewodnictwem kard. Augusta Hlonda, mówił: *Przyjmij tę koronę w dowód poddaństwa naszego. Jeśli świat odwraca się od Boga, to my chcemy, aby panował nad nami Syn Twój, Chrystus - Król! Jarzmo Jego przesłodka z radością bierzemy na siebie. I niech rządzi przez Ciebie, Najdroższa, Ukochana Orędowniczko i Królowo.*

25 lat temu, kard. Karol Wojtyła mówił na tym miejscu: *Przyszliśmy..., aby się skupić... Trzeba takiego skupienia, takiego wejścia w siebie..., ażeby przeżyć siebie, znaleźć odpowiedź na pytanie, kim ja – człowiek jestem?*

Dzisiaj, gdy obchodzimy Jubileusz 75 - lecia koronacji cudownego wizerunku Świętogórskiej Róży Duchownej, powróćmy do tego pytania, które zadał Karol Wojtyła, a 4 miesiące później, papież Jan Paweł II: *kim ja – człowiek jestem?* Nie przyszliśmy tutaj sami, raczej zostaliśmy **przyprowordzeni przez Pana**, jak powiada prorok Izajasz: *przyprowordzę /ich/ na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy a ofiary /ich/ będą przyjęte na moim ołtarzu (56,6n).*, Dlatego dzisiaj szczególnie, możemy liczyć na Boże miłosierdzie w tym *domu modlitwy* na Świętej Górze, gdzie Pan, już od wieków, przez ręce Maryi, udziela błogosławieństwa swojemu Ludowi. Z tego samego powodu możemy zobaczyć dziś jaśniej i wyraźniej: Jakim jestem człowiekiem? Oraz: Jakie jest moje przeznaczenie?

Aby znaleźć odpowiedź na pytanie: kim jestem? – popatrzmy najpierw na cudowną ikonę. Napis na obrazie prowokuje nas najpierw do odpowiedzi: *Que est ista, que ascendit per desertum?* Kim jest ta, co się wyłania z pustyni (PnP 8,5)? Ale Maryja nie wyłania się z pustyni! Widzimy ją na tle starego miasta Gostynia, z Farą i domami. Po drugiej, lewej stronie widzimy drewniany kościół, który stał tu, nim powstała ta okazała Bazylika. A więc Maryja

na obrazie wyłania się z ówczesnego, zwykłego świata. A może to właśnie ten **świat jest pustynią?**

Jednak z tej pustyni Maryja przynosi nam znak: **białą różę**. Tak, Maryja pokazuje nam, że jest możliwe, aby na pustyni zakwitła róża! Czyż nie jest to dla nas znak nadziei..., że wszystko jest jeszcze możliwe w naszym życiu? Gdy patrzymy na tę różę, na ten świat i na nasze życie, to musimy jednak zapytać: jak uprawiać różę na pustyni? Jak pięknie przeżyć swoje życie w świecie, który:

- zło nazywa dobrem,
- pożądanie miłością,
- kłamstwo prawdą,
- kradzież uczciwością,
- przebaczenie słabością?

Jak myśleć o wieczności, skoro wszystko wokół nas toczy się tak, jakby Boga nie było, jakby Bóg nie istniał? Ale czyż może nie być Boga, skoro istnieją **tak piękne różę**? Czyż może nie być Boga, skoro my istniejemy, i choć czasami z trudem, to jednak tęsknimy za dobrym, pięknym i świętym życiem. Tęsknimy za wiecznością, która niczego nie kończy...

Ale jak pięknie żyć na pustyni świata? Pan Jezus w Ewangelii pyta: *Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi* (Mt 12, 49)? Panie Jezus, nie poznajesz swojej Matki? Ona chce mówić z Tobą! To Ta, która jest piękna jak róża. *Kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką* (Mt 12,50) – odpowiada Jezus.

Na naszym obrazie odnajdujemy odpowiedź: *Kim jest Ta, co się wyłania z pustyni? Oraz, co to znaczy pełnić wolę Ojca, który jest w niebie?* Napis, który głosi: *O Rodzicielko białego jak śnieg Kwiatu, witaj, Panienko, słodka Ozdobo i Chwało pierwsza moja, witaj.*

Maryja uwierzyła, że na niej spełnią się słowa zapowiedziane przez Pana, i przyjęła dar macierzyństwa, którego po ludzku nie można wytłumaczyć. Ona jest *Rodzicielką* Boga! Nim poczęła **pod** sercem, poczęła **w** sercu. Maryja uczy nas, że **to wiara rodzi Boga**. Uwierzyć Bogu, to znaczy wypełniać jego wolę, dzień po dniu, z mudnie i wytrwale, nawet, gdyby inni mówili: nie warto, i tak Boga nie ma. Z takiej wytrwałej i dobrej wiary, rodzi się dobre życie.

Maryja uwierzyła, że wola Boga jest zawsze święta. Nawet w prześladowaniu Heroda, zagubieniu Jej Syna w świątyni, samotności po śmierci Józefa, a przede wszystkim w śmierci samego Jezusa. Gdzie wszystko wydawało się pustynią,

Maryja niesie nam białą różę nadziei, głosząc swoim zaufaniem: **Życie nie umarło**. Gdzie wszystko wydawało się końcem, Maryja swoim zaufaniem, tak jak później św. Paweł, mówi nam: *To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe* (2Kor 5,17).

Dlatego, gdy Jezus, pyta: *Któż jest moją matką?* – to nie odwraca się od Maryi, lecz wskazuje na drogę, którą my mamy iść, tak jak Ona: drogę niezachwianej wiary, prowadzącej do **przyjmowania i pełnienia** we wszystkim woli Ojca. Doskonale pokazuje to modlitwa mszalna o Matce Bożej Świętogórskiej: *abyśmy oddając należną Jej cześć i wiernie Ją naśladowując, zajaśniali świętością życia*. Największą oznaką czcigi jaką można wyrazić Maryi, to naśladowanie Jej życia w całkowitym zaufaniu Bogu. To jest bowiem najprostsza i najpewniejsza droga do celu, jakim jest nasza świętość. Bez świętości życia nie tylko, nie można dojść do nieba, ale z ziemi czyni się piekło.

Wielki czciciel Świętogórskiej Róży, Sługa Boży Ks. Wawrzyniec Kuśniak, mówił: *Chwalmy Ją nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowy, ale i czystymi i świętobliwymi obyczajami, a wtenczas będzie nam Pośredniczką przed Bogiem, będzie nam prawdziwą Matką, która mocna jest, przyczyną swoją, zmienić wiek ten bezbożności i srogich ucisków*.

Gdy do słów czci Maryi dołączymy przemianę naszych obyczajów, wtedy na pustyni świata, zaczną wyrastać piękne róże dla wieczności. Nim to wzgórze stało się Świętą Górą przez Boże wybranie, było miejscem kultów pogańskich. Aby nie sprzeniewierzyć się temu świętemu miejscu, nie możemy dzisiaj przychodząc tu, żyć jak poganie. Stąd wołanie Sługi Bożego o przemianę naszych codziennych obyczajów życia. Dlatego ciągle na nowo powierzamy się na tym miejscu Świętogórskiej Pani.

Kiedyś niemiecki poeta – Reiner Maria Rilke przez pewien czas mieszkał w Paryżu. Codziennie chodził na Uniwersytet, zawsze tą samą, bardzo uczęszczaną ulicą, w towarzystwie swojej koleżanki – młodej Francuski. Do stałej scenerii tej drogi, należała także pewna żebraczka, która zawsze siedziała przy jednym z narożników. Kobieta siedziała nieruchomo, jak posąg, z wyciągniętą ręką. I jak to bywa, jedni coś dawali, inni przechodzili obojętnie. Ale gdy ktoś ją wspomagał - jedno było charakterystyczne - nigdy nie podnosiła oczu na tę osobę, która jej dawała jakąś monetę.

Z NASZEJ AMBONY

Nasz poeta należał do tych, którzy nigdy jej nic nie dawali. Przeciwnie do koleżanki, która często wspomagała staruszkę. Pewnego dnia młoda, wrażliwa Francuska nie wytrzymała i zapytała:

- Dlaczego nigdy nic nie dajesz tej biedaczce?

Wtedy nasz poeta odpowiedział:

- Winniśmy dać coś jej sercu, a nie ręką.

Po kilku dniach Rilke przyszedł ze wspaniałą różą i wręczył zebrzącej staruszce.

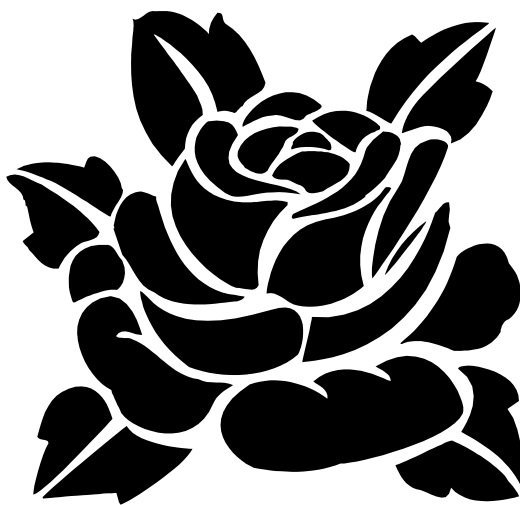
Wtedy stało się coś nieoczekiwanego.

Staruszka zrobiła coś, czego nigdy przedtem nie robiła. Podniosła oczy, spojrzała na poetę, z trudem wstała i ucałowała jego rękę.

Potem mocno trzymając różę w dłoniach, odeszła. Przez tydzień miejsce, na którym codziennie zebrała było puste. Lecz 8 dnia siedziała znów na starym miejscu. Milcząca, nieruchoma, ze wzrokiem opuszczonym jak zwykle.

- Z czego ona żyła w tych dniach, kiedy nic nie użebrała? – zapytała Francuska, swojego towarzysza drogi.

Poeta odpowiedział: - Żyła różą.



Życie nasze potrzebuje róż. Bóg także pragnie, by rosły one w Jego ogrodzie. Róża jest symbolem miłości i doskonałości. Róża pomaga nam wyrazić miłość, ale czyni też jej posiadacza, osobą godną miłości. Jak wielka mądrość kryje się w takiej róży! Jej pięć płatków było kiedyś symbolem pięciu stałych żywiołów przyrody i niezmiennego ruchu kosmosu. Jest więc ona zarówno symbolem wieczności, jak i upływu czasu, bo niestety także róże więdną.

Z NASZEJ AMBONY

Nie ma jednak subtelnego piękna róży bez kolców. One dodają jej tajemniczości, uczą delikatności w jej przyjmowaniu - są jednocześnie kolce róży symbolem cierpienia, bólu i grzechu. Róża jest piękna, tak jak piękne jest życie, ale trzeba się z nią obchodzić ostrożnie, bo może pokłuć swymi kolcami. Czasami życie też bardzo nas pokłuje. Ale tak jak niemądrym byłoby wyrzucenie pięknej róży, dlatego że kłuje, tak samo po każdym trudnym doświadczeniu, my mamy uczyć się większego szacunku do życia. Bądźmy więc dla siebie nawzajem cierpliwi i wyrozumiali.

Od wielu wieków, ludzie wpatrują się w Świętogórską Różę Duchowną, a od 75 lat w Jej ukoronowany wizerunek. Nieustannie uczymy się tutaj, **jak być dobrym człowiekiem?**

Kard. Karol Wojtyła powiedział na Świętej Górze: *Przychodzimy tutaj nie tylko, aby wspominać to, co było w przeszłości... Przychodzimy także, ażeby się przygotować do przyszłości, dalekiej i bliskiej...* Piękna jest ta róża, którą trzymam w ręku. Ale czyż nie piękniej wygląda bukiet róż, w tym koszu przed ołtarzem? Przychodzimy tu, aby Maryja pielęgnowała piękno naszego życia, aby *przygotować nas do przyszłości, gdzie wszystko stanie się piękne na nowo.* Gdzie każdy z nas, dzięki Bożej łasce, dołączy do wspólnoty zbawionych w niebie, tak jak ta pojedyncza róża do tego bukietu przed ołtarzem...

Ks. Dariusz Dąbrowski COr

**Kazanie wygłoszone przez Księdza Arcybiskupa
Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego
w czasie Uroczystości 75 - Lecia Koronacji
Cudownego Obrazu Matki Bożej w Gostyniu
22 czerwca 2003 roku**



„Dziewico! Matko! Córo Twego Syna,
Pokorna, ale nad wszystko wyniosła,
Zamierzeń boskich skarbnico jedyna!

Ty, coś jako szczep szlachetny wyrosła
na pniu skażonym człowieczej natury,
iż nawet Stwórcy Twego wola wzniosła
nie pogardziła zstąpić do Cię z góry!
W Twoim się łonie zażęgl pierwszym błyskiem
żar, skąd wykwitły róży tej figury!

Tyś nam jest bożej miłości ogniskiem,
a zaś tam w dole między śmiertelnymi
nadziei zdrojem, pokrzepieniem, wszystkim!

(Dante Alighieri, Pieśń św. Bernarda do Matki Bożej;
Boska Komedia, Raj, ks. XXXIII)

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie,

Ogarnięty podobną jak poeta wdzięcznością, Prymas Polski, kardynał Hlond dnia 24 czerwca 1928 roku koronował w Gostyniu cudowny obraz Święto-górskiej Róży Duchownej. Dekret koronacyjny informuje, że na prośbę księdza Władysława Służałka, wyrażoną w imieniu Oratorium Świętego Filipa Neri temu właśnie obrazowi przyznano najwyższe odznaczenie ze strony Kościoła. Dzień koronacji stał się dla Gostynia i całej Wielkopolski wielkim wydarzeniem. Z tej okazji odbył się tutaj IX Zjazd Katolicki; goszczono członków wielu stowarzyszeń kościelnych i cywilnych z wszystkich regionów Polski. Z uwagi na to, że bazylika nie pomieściłaby zgromadzonych tłumów, na przestronnym wzgórzu gostyńskim zbudowano ołtarz polowy, dokąd w uroczystej procesji Nuncjusz Papieski, arcybiskup Francesco Marmaggi przyprowadził cudowny obraz. Złote korony niósł przedstawiciel fundatorów, hrabia Edward Mycielski. Podczas Mszy św. kazanie wygłosił biskup Karol Radoński, ówczesny sufragana poznański, a po Mszy św. pontyfikalnej ksiądz kardynał Prymas nałożył na skronie Maryi - w imieniu Ojca świętego Piusa IX - złote korony.¹⁾ Była to pierwsza w Polsce koronacja obrazu Matki Bożej dokonana koronami papieskimi.

Od tamtej chwili minęło już 75 lat. My zebraliśmy się dzisiaj w tym samym miejscu w gronie osób, które w większości już nie pamięta tamtego wydarzenia, by obejść jubileusz tego ważnego i nadzwyczajnego aktu. By podziękować Panu Bogu za tamten gest wiary, nadziei i miłości do Matki Jego Syna, który nie poddał się rujnującemu działaniu czasu, ale dalej trwa i znajduje w wielu duszach żywy rezonans. Podobnie jak w wypadku innych jubileuszów 25-lecia, 50-lecia małżeństwa, kapłaństwa czy sakry biskupiej, ze zdumieniem i wdzięcznością patrzymy na czas, który minął i na wierność ludzką, która trwa. Tym bardziej należy świętować jubileusze ważnych wydarzeń, które swoim trwaniem przekraczają normalną długość życia ludzkiego. Pokolenia bowiem przychodzą i odchodzą, a wydarzenie winno trwać w świadomości żyjących, ponieważ ono stanowi także ich historię i ich korzenie. Jest częścią ich mniej lub bardziej uświadomionej tożsamości. Jest częścią ich bogactwa duchowego. Jeśli wydarzenie odchodzi w niepamięć, wówczas rzecz się ma podobnie jak z człowiekiem, który otrzymał po przodku wielki spadek, ale nigdy nie otworzył testamentu. Jubileusz – jak głosi jego hebrajska nazwa „jubil” - jest czasem radosnej wdzięczności i dziękczynienia za łaski, które otrzymaliśmy choć nam się nie należały. Dziękczynienia za powrót do naszej pierwotnej wolności i własności. To, co wydarzyło się na gostyńskiej Świętej Górze przed 75-iu laty,

¹⁾ por. Krystyna Kuźmak, Maria Rosa Mystica. Sanktuarium na Świętej Górze Gostyńskiej. Dzieje i teologia, Gostyń 1988, 102-104

jest ze wszech miar godne jubileuszu z uwagi na reperkusje, jakie tamto wydarzenie ma dla obecnej chwili, dla naszego własnego życia, dla naszej duchowości. Po to, by ukazać tę ożywcza więź jedności między przeszłością a terażniejszością, między 1928 a 2003 rokiem, odwołajmy się do trzech tematów, które tę więź ilustrują: do tematu korony, koronacji i Ukoronowanej.

1. KORONA

*„Nieba Tobie berło i korona! Słońc blaski!
Mnogość gwiazd i księżyców pod stopy sypnięta!
Kryształe – co na barwy rozbijasz biel Łaski!
Tęczo – nad której łukiem trwa już Trójca święta! ²⁾*

Każdy, kto przygląda się bliżej obrazowi Róży Duchownej łatwo dostrzeże przedstawione na nim motywy królewskie. Matka Boża przyodziana jest w królewskie szaty. Nad Jej głową aniołowie podtrzymują koronę. Balkon, na którym usytuowana jest postać przypomina tron królewski, a dawna perłowa sukienka ma na pierwszym planie herb z królewskim orłem polskim. Nie wspominamy już o królewskim dziecku, Dzieciątku Jezus w królewskich szatach, które podtrzymuje w ręku kulę ziemską. Nie ma wątpliwości, - artysta pragnął przedstawić na nim Matkę Bożą jako koronowaną Królową.

Na co wskazuje obecność korony na skroniach Matki Bożej? ³⁾ To najpierw znak panowania, bogactwa, królestwa, pełni władzy, godności, chwały, ale również mądrości, dobrej sławy, wesela, doskonałości a nawet nieśmiertelności. Pod powiedzeniem „Korona i Litwa” kryło się również samo terytorium podległe władzy królewskiej.

W Piśmie świętym jednak symbolika tego przedmiotu jest znacznie szersza i głębsza i nie ogranicza się do potocznego rozumienia tego słowa. Czytamy w nim np. o koronie drzewa, czyli o jego zwieńczeniu, ozdobie, miejscu pojawiania się owoców.⁴⁾ Korona nie jest tu jakimś dodatkiem dorzuconym do czegoś w sposób przypadkowy i uzależnionym od woli ludzkiej, ale jest jednością z resztą, która ją poprzedza i przygotowuje całe jej bogactwo. Korona palmy nadaje temu smukłemu i wysokiemu drzewu właściwą wzniosłość, szlachetność, łatwą do zauważenia. Już pod tym znakiem kryje się wiele mówiąca analogia do życia Maryi.

²⁾ Beata Obertyńska

³⁾ hbr: atara, nezer, keter; greckie stefanos

⁴⁾ Iz 10,33

Lecz dalej, Pismo św. nazywa dzielną żonę koroną męża, z czego wniosek, że tam gdzie jej brak, tam mąż nigdy nie może się czuć królem. Maryja jest w tym sensie koroną całego stworzenia, a w szczególności – nowego Adama, Jezusa Chrystusa. Dalej jeszcze, koroną dziadków są ich zacne wnuki. Potomstwo prawe zrodzone z nowego Adama pozostaje w tym sensie koroną Matki Zbawiciela. Koroną są nazywani nie tylko określone ludzie, ale także ludzkie przymioty. Mądrość to znak charakterystyczny, chwała, szczyt, owoc i korona mędrców. Jej towarzyszy chwalebna siwizna, korona starości, znak prawego życia. Bojaźń Pana jest koroną mądrości.⁵⁾ Trudno, a nawet nie można wyobrazić sobie człowieka, któryby bardziej niż Maryj zasługiwał bardziej na tego rodzaju koronę.

Nie tylko pojedynczy człowiek może osiągnąć koronę, ale również zespół ludzi, np. miasto. W tym sensie Jerozolima jest prześliczną koroną w ręku Jahwe,⁶⁾ tj. społeczeństwem żyjącym wg Prawa Bożego. Podobnie Syjon jest – jak Maryja - koroną piękności, ze względu na świątynię, w której wnętrzu przebywa Arka Pana zawierająca samo Prawo. Nie dla wszystkich Jahwe będzie koroną chwały.⁷⁾ Wolna wola pozostawiona przez Niego człowiekowi sprawia, że może On stać się koroną tylko dla wypróbowanych i miłujących Go szczerze, którzy w nagrodę otrzymają od Boga koronę nieśmiertelności (Mdr 5,16). Oto kilka słów o koronie, jej symbolice bogatej i wieloznacznej zarazem, która pozwala lepiej zrozumieć znaczenie tego drogiego klejnotu znajdującego się na obrazie Królowej Wielkopolski.

2. KORONACJA

Drugi temat, to sam akt koronacji obrazu. Historycznym rzecz biorąc jest on stosunkowo młody. Koronacja rozumiana jako uroczysty akt nakładania na obraz kultowy znaczącego wotum w postaci korony nie była szeroko znana w starożytności chrześcijańskiej.

Nie było zwyczaju koronowania obrazów Maryi, ale temat koronacji był obecny w literaturze starochrześcijańskiej. Pojawia się on najpierw w interpretacji obrazu apokaliptycznej Niewiasty obleczonej w słońce w koronie z gwiazd dwunastu gwiazd. W sensie dosłownym obraz ten odnosił się do przyszłej chwały wiernego Izraela, ale typologia rozciągnęła go na Tę, która była najwspanialszym przykładem wierności - Maryję. A potem przychodzi czas na pisma apokryficzne przedstawiające sceny tryumfu Maryi, która przybywając do nieba zajmuje miejsce na tronie, obok Chrystusa.⁸⁾ Ta, która zrodziła Jezusa,

⁵⁾ Syr 1,18

⁶⁾ Iz 62,3

⁷⁾ Iz 28,5

⁸⁾ IV w.; Meliton z Sardes?

pochodzącego z królewskiego rodu Dawida, słusznie została nazwana Matką Króla, ponieważ towarzyszy Mu w chwale wiecznej. Są tam stale obecni - Matka i Syn, Chrystus i Kościół, Oblubienica i Oblubieniec.

Poza piśmiennictwem, ten sam temat rozwijany jest także w sztuce, na starych freskach, na mozaikach. Widzimy tam obrazy Maryi koronowanej przez Chrystusa, lub przez anioła dokonującego tej samej czynności w obecności Chrystusa. A potem, do XIV w., przedstawienia Maryi klęczącej przed koronującym Ją Chrystusem, które wskazują na rolę wstawienniczą Matki Bożej. Następnie obrazy koronacji Maryi przez całą Trójcę Świętą. W końcu barokowe, bodajże najbardziej rozpowszechnione i najbardziej nam znane obrazy koronacji na morzu obłoków. Takie właśnie obrazy spoglądają na nas z kopuł barokowych bazylik, z potężnych obrazów i wielkich ilustracji Wniebowziętej, które patrzą na nas często z głównych ołtarzy.

Tę prawdę przeżywaną w sztuce podjęła praktyka Kościoła, która w liturgicznych gestach dokonuje prawdziwych koronacji obrazów, począwszy od gestu papieża Grzegorza III (732 r.), który przekazuje złoty diadem dla obrazu Matki Bożej w Rzymie.⁹⁾ Od tego momentu rozpoczyna się praktyka koronacyjna, która przybiera na sile i wkrótce mamy do czynienia nie tylko z koronacjami papieskimi, ale i diecezjalnymi (przeprowadzanymi za zgoda i przy udziale miejscowego biskupa), a potem nawet całkiem prywatnymi.

Do koronacji - w dzisiejszym tego słowa znaczeniu - dochodzi w Polsce dopiero w XVIII wieku, czyli stosunkowo późno. Pierwsza polska koronacja odbyła się w Częstochowie w 1717 roku. Praktyka ta przyjęła się u nas, odpowiadając polskiej pobożności maryjnej, do tego stopnia, że od 1717 r do 2000 roku przeprowadzono tu 157 aktów koronacyjnych. Jest to imponująca ilość. Samych powojennych koronacji było ponad 135. W tej właśnie liczbie kryje się także koronacja gostyńska. Chociaż wszystkie one dotyczyły jednej i tej samej Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa, to jednak każda z nich miała swoje specyficzne cechy, podkreślając szczególny aspekt obecności maryjnej w danym miejscu. Wprawdzie wszystkie są nam drogie, to jednak gostyńska koronacja jest nam szczególnie bliska, ponieważ jest ona także naszą. Ponieważ to właśnie tutaj modliliśmy się wiele razy i zostaliśmy wysłuchani. Przed tym wizerunkiem powierzaliśmy Róży Duchownej siebie i swoich bliskich opiece Pana. Stąd płynęły do nas dobre natchnienia i rodziło się pragnienie wierności Chrystusowi. Z tym wizerunkiem jesteśmy związani bardziej, ponieważ on pojawia się na tle bliskiego nam, tutejszego krajobrazu, naszego środowiska. Róża Duchowna pośród nas.

⁹⁾ znajdującego się prawdopodobnie w oratorium św. Piotra

3. UKORONOWANA

*„Pani! Twa władza na niebie i ziemi
taką jest, iż kto łaski pragnąc do Cię
nie pójdzie, latać chce skrzydły martwymi!
Twoja łaskawość, nie tylko że krocie
 prośb wysłuchuje, ale w każdej dobie
 naprzeciw słabej podąża istocie!*

*W Tobie pobożność, miłosierdzie w Tobie,
w Tobie wspaniałość, w Tobie się jednoczy
wszystko, co ludzkość ma dobrego w sobie!”*

(Dante Alighieri, Pieśń św. Bernarda do Matki Bożej.
Boska Komedia, Raj, ks. XXXIII)

W konsekwencji tego, co zostało powiedziane, należy – po trzecie – rozwinąć w końcu temat Ukoronowanej. Pierwszą wzmianką biblijną nawiązującą do niej są – jak mówiliśmy - słowa Apokalipsy o Niewieście obleczonej w słońce w koronie z gwiazd dwunastu.¹⁰⁾ W sensie dosłownym Niewiastą jest lud mesjański, składający się z dwunastu plemion Izraela, który zwycięża w walce ze Smokiem na niebie. Lud ten przywdziany jest w szatę chwały, już triumfuje, chociaż jest jeszcze brzemienny, a życie Rodzącego się jest wciąż jeszcze zagrożone walką ze Smokiem na ziemi. Dzieckiem jest Syn, który rodzi się w męce i zmartwychwstaniu¹¹⁾ i który będzie rządził narodami laską żelazną. W sensie typologicznym Maryja jest – zdaniem Ojców Kościoła – ową Niewiastą, będącą pierwowzorem wspólnoty wierzących.

Dzięki dzisiejszemu czytaniu z księgi Syracha ten obraz Ukoronowanej nabiera jeszcze głębszej wymowy. „Mądrość wychwała sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed Jego potęgą”.¹²⁾ Judaizm odnosi te słowa do Prawa Bożego („Tym wszystkim jest księga przymierza Boga Najwyższego, Prawo, które dał nam Mojżesz”),¹³⁾ w przekonaniu żydów, najdoskonalszego Prawa, jakie znajduje się w posiadaniu ludzi i nimi rządzi. Ono to stoi przed Żydem jako najwyższa mądrość, jak lustro, w którym można siebie przeglądać, które stanowi prawdziwe wyzwanie. To właśnie Prawo uprzedzało całe dzieło stworzenia i pomagało Bogu w stwarzaniu świata i jego porządkowaniu. Bóg przy pomocy Prawa, przy pomocy słowa niejako „wypowiedział” świat, niejako go wyartykułował. Akt stwórczy był więc aktem mowy.¹⁴⁾

¹⁰⁾ Ap 12,1

¹¹⁾ Ps 2

¹²⁾ Syr 24,1

¹³⁾ Syr 24,23

¹⁴⁾ Sacha Pecaric, Hagada na Pesach i Pieśń nad Pieśniami, Kraków 2002, 234

Kościół z kolei odnosi ten obraz do Maryi. Od momentu jej Zwiastowania, a nawet uprzedzając Jej ziemskie istnienie, Maryję cechowała prawdziwa mądrość Boża. Ona jest tą niewiastą, która mówi o sobie: „Jahwe mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała... Ja byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich”.¹⁵⁾ Podczas gdy Apokalipsa zwracała naszą uwagę na Maryję jako wzór wiary i wierności wobec Boga, Syrach koncentruje się z kolei na Jej mądrości „Zalewa ono mądrością jak Pizson... Obficie napełnia rozumem jak Eufkrat... Wylewa naukę jak Nil...”.¹⁶⁾ Ma to też swoje ograniczenia. W odróżnieniu od Chrystusa: „Którzy mnie spożywają, dalej łaknąć będą, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć. Kto mi jest posłuszny, nie dozna wstydu, a którzy przeze mnie działać będą, nie zbłądzą”.¹⁷⁾ Tylko zrodzony przez Nią Chrystus jest źródłem wody żywej bijącym ku życiu wiecznemu, zaspokajającym raz na zawsze głód człowieka wierzącego. Kto pożywa ciało i pije krew Pańską, ma życie wieczne. Ta niesłychana propozycja otwarła się przed nami nie dzięki komu innemu, jak właśnie dzięki Maryi. To właśnie ona, stając się Matką Słowa wcielonego, stała się samą Stolicą Mądrości. Słusznie możemy ją nazywać Ukoronowaną, ponieważ jest koroną całego stworzenia, jego najpiękniejszym kwiatem, owocem, chlubą i ozdobą, która „włada po macierzyńsku całym światem, a w niebieskiej szczęśliwości dzierży koronę królewskiej chwały”.¹⁸⁾

Jako Ukoronowana już dawno przez Trójcę świętą Królowa, Maryja nie potrzebuje naszych srebrnych czy złotych koron. Od chwili wniebowzięcia zasiada na tronie przy boku Syna, ukoronowana koroną nieśmiertelności.¹⁹⁾ Nasze korony nic istotnego jej nie dodają. Są one tylko w tym sensie potrzebne Maryi, że Ona – jak każda Matka - cieszy się ze czci, jaką otaczają ją jej własne dzieci, a ogarnia ją smutek, jeśli się od Niej odwracają. W ostateczności jednak korony te – bardziej niż Matce - są potrzebne samym dzieciom. To my – dla naszej pełniejszej dojrzałości - potrzebujemy widzialnego znaku, który wyraziłoby naszą wdzięczność do Matki. Wiemy bowiem, że człowiek niewdzięczny, w szczególności niewdzięczny wobec matki jest duchowym kaleką.

¹⁵⁾ Prz 8,22; 30-31

¹⁶⁾ Syr 24, 25-27

¹⁷⁾ Syr 24, 21-22

¹⁸⁾ Pius XII, Ad caeli Reginam

¹⁹⁾ Iz 62,3; Mdr 5,16

ZAKOŃCZENIE

Myśląc z wdzięcznością o tamtej koronacji gostyńskiej sprzed 75 lat, wyrażamy dzisiaj Duchowi Świętemu podziękowanie za jego natchnienia z tamtych lat. Za tych, którzy posłuszni jego głosowi doprowadzili do koronacji Matki Bożej, Róży Duchownej ze Świętej Góry. Za wszystkich, którzy zbiegli się z różnych stron Polski na tamtą koronację. Wyrażamy też naszą szczególną wdzięczność Jezusowi Chrystusowi za to, że możemy żyć i modlić się w obliczu jego Ukoronowanej Matki, pamiętając o tym, że my sami mamy stać się wspaniałą koroną w ręku Pana.

„Kończąc wędrówkę po tej ziemi, pragniemy w godne, czyste ręce oddać ster dusz i życia Narodu. Prosimy Cię o to, Najlepsza Matko, która wychowałaś swojego Syna! Ojciec Niebieski polecił Ci, abyś była Matką młodych pokoleń i wychowywała dusze młodzieży. Będzie ona kiedyś musiała płacić Narodowi pracą, poświęceniem i trudem. Będzie musiała mnożyć w życiu narodu owoce uświęcenia, łaski i czystości, iżby Polska stała się prawdziwie Królestwem Twojego syna: Królestwem Prawdy i Życia, Królestwem Świętości i Łaski, Królestwem Sprawiedliwości, Miłości i Pokoju”.²⁰⁾

„Ojciec, Syn i Duch Święty koronują Ją jako prawowitą władczynię Wszechświata. Aniołowie składają Jej część jako Jej poddani... i patriarchowie, i prorocy, i Apostołowie... i męczennicy, i wyznawcy, i dziewice, i wszyscy święci... i wszyscy grzesznicy, i ty, i ja”.²¹⁾

Ks. Abp Stanisław Gądecki

²⁰⁾ kard. S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 1998, 161

²¹⁾ Josemaria Esciva

DO ŚWIĘTOGÓRSKIEJ PANI NA REKOLEKCJI CZAS...

Świętej pamięci Wojciech Burkietowicz z Ostrowa Wielkopolskiego był szczególnym uczestnikiem świętogórskich rekolekcji. Przybywał wraz z żoną na te, które były organizowane dla emerytów i rencistów oraz dla Czcieli Matki Bożej Świętogórskiej i św. Filipa Neri. Należał też do Oratorium świeckich i brał w nim aktywny udział. Wrażliwość jego duszy wyrażała się w przeróżny sposób. Między innymi był on twórcą piosenek, które wraz z rekolektantami śpiewał na zakończenie świętogórskich ćwiczeń. W każdej piosence umiał on umieścić główną myśl rekolekcji. Żona śp. Wojciecha napisała do mnie list i prośbę, aby teksty tych piosenek umieścić w naszym Piśmie. Poniżej zamieszczamy część listu pani Danieli, a także teksty autorstwa Wojciecha. W ten właśnie sposób pragniemy mu podziękować, a zarazem życzyć, by już po drugiej stronie będąc, śpiewał Trójjedynemu Bogu i Matce Najświętszej najpiękniejsze pieśni.

Ks. Leszek Woźnica COr

„Przesyłam piosenki, które były śpiewane na końcu rekolekcji ułożone przez męża. W tym roku było smutno, orzekli stali bywalcy rekolekcji. Ale życie nasze nie składa się tylko z radości. Chodząc po ziemi przykrości doznawał też Chrystus. Kto kocha Boga i wierzy w pielgrzymowanie ziemskie godzi się z Jego wolą. Jestem słabym człowiekiem i ciężkie przeżywam chwile. Wtedy wzrok kieruję na krzyż, który dodaje mi sił i dalej idę za Panem.

Będę bardzo wdzięczna, jak piosenki będą umieszczone w „Róży Duchownej”

Wszystkie piosenki są na melodię „*Uływa szybko życie*”

Skończone rekolekcje ten refleksyjny czas,

Dziękujemy Bożej Matce za zdroj obfitych łask

U Świętogórskiej Pani dzięki składamy swe.

Za to, że Papież Polak nawiedza strony te.

Za łaskę wyniesienia w błogosławiony krąg,

Czcigodnego Edmunda za dobroć Jego rąk.

Tu ojciec Leszek, co dzień przedstawiał pięknie nam,

Jak śladem Czcigodnego trafić do niebios bram?

Niech Bóg Ci błogosławi za pracę, i za znój,
Byś w życiu swoim doznał łask Bożych pełen zdroj.
Wam Siostry Służebniczki podziękuję nadszedł czas,
Za pracę i modlitwę życzymy Bożych łask.
My chętnie powrócimy na rekolekcji czas,
By tu na Świętej Górze wypraszać wiele łask.
Codziennie służyć bliźnim to Wasz codzienny trud,
Ufamy, że w tym dziele pobłogosławi Bóg

Rekolekcje, czerwiec 1999 r.

Czerwcowe rekolekcje w jubileuszu czas,
Do Pani Świętogórskiej wezwały wszystkich nas.
Tutaj w klasztornej ciszy, pośród lipowych drzew,
Czas jest, aby usłyszeć Ducha Świętego zew.
Modlitwa, rozważanie w rekolekcyjny czas,
Pozwala sakramentów rozpoznać głębię łask.
Z pomocą łaski Bożej ksiądz Leszek mówił nam,
Że sakramenty święte to obfitości dzban.
Zachęca nas usilnie szukać świętości dróg,
By na nich dnia każdego był uwielbiany Bóg.
Dziękujemy Bożej Matce na Świętej Górze dziś,
Za wspaniałych kapłanów w rekolekcyjne dni.
Wrócimy do Gostynia, jeśli pozwoli Bóg,
By przekroczyć z radością tej bazyliki próg.

Rekolekcje, czerwiec 2000

Do Świętogórskiej Pani podążyliśmy znów
By u Jej tronu złożyć podziękuję wiele słów
Dziękuję Ci Pani Święta za milenijny czas,
W której szczególnej łaski dostąpił każdy z nas.
Dni każdego rekolekcji to dla nas święty czas,
By podziękować Bogu za ogrom Jego łask
Za Twoim wstawiennictwem prosimy Boga dziś,
O potrzebne nam łaski na nadchodzące dni
Dozwól nam stworzyć wspólnie oratoryjny krąg
By tu na Świętej Górze być blisko Twoich rąk

Rekolekcje, grudzień 2000

Do Świętogórskiej Pani na rekolekcji czas,

W majowe dni, jak co rok, przybyło wielu z nas.
Dziękujemy Bożej Matce, że wśród życiowych dróg,
Pomaga nam odnaleźć, gdzie blisko jest sam Bóg.
Rozwagać o modlitwie w tym roku przyszło nam,
Gdyż jej sensem jest właśnie być tylko z Bogiem sam.
Płynąca z serca modlitwa radość przyniesie Ci,
I pomoże wypraszać otwarcie niebios drzwi.
Ksiądz Leszek dnia każdego zadawał sobie trud,
Utwierdzić nas w tej prawdzie, że dzieci kocha Bóg.
Godność dziecka Bożego nośmy z dumą, co dnia,
Ufając, że Zbawiciel w nagrodę wieczność da.
Modlitwa, wiara, praca, niech towarzyszą nam,
Po opuszczeniu w piątek tych Świętogórskich bram.
Prośmy Panią Świętą Tę pośredniczkę Łask,
By móc tu znów przyjechać na rekolekcji czas

Rekolekcje, maj 2001 r.

Roku każdego koniec to refleksyjny czas,

Który na Świętej Górze chce odbyć każdy z nas.
Idąc za tym pragnieniem w grudniowe śnieżne dni,
Do Świętogórskiej Pani zdążamy ile sił.
Tutaj w klasztornej ciszy w rekolekcyjny czas
Zrozumiesz, że w tym roku doznałeś wiele łask
Dziękujemy Bożej Matce za łask doznanych moc
I prośmy o opiekę na nadchodzący rok.
W Twe ręce Matko Święta oddajmy swój los,
Wypraszaj nam u Syna Łask Bożych pełen trzos.

Rekolekcje, grudzień 2001

Roku każdego wiosną w czerwcowe piękne dni,

Do Świętogórskiej Pani spieszymy ile sił.
Tutaj w klasztornej ciszy jest rekolekcji czas,
Możemy tu usłyszeć, że Pan Bóg kocha nas.
Słuchamy o radości, która być winna w nas,
O tej Bożej radości rozświecającej czas.
Czas trudu i zamętu, ludzi gubiących się,
Czas, by wrócić do Boga i w Nim odnaleźć się.
Więc prośmy Bożą Matkę, by uprosiła nam,
Tę Bożą radość dzisiaj potrzebną wszystkim nam.

Bo Boża radość przecie rozświetla zwykłe dni,
I pozwala odnaleźć sens przeżywanych chwil.
 Tu Święty Filip również uprasza łaski nam,
 Ten najweselszy święty tak bliski sercom nam.
Dziękujmy Opatrzności za rekolekcji czas,
I za kapłana, który prowadził tutaj nas.
 Za Jego piękne strofy i ten przepiękny śpiew,
 Ofiarowany Bogu na chwałę i na cześć.
Radośni tu wrócimy, jeśli pozwoli Bóg,
By przekroczyć ochoczo tej Bazyliki próg.

Rekolekcje, wiosna 2002 r.

FUNDACJE BORKÓW GOSTYŃSKICH DLA MIEJSCA ZWANEGO ŚWIĘTĄ GÓRĄ POD GOSTYNIEM W LATACH 1468 - 1668.

Niniejsze opracowanie powstało w wyniku wystawy poświęconej fundacjom wielkopolskich rodów szlacheckich, która miała miejsce dn. 25.05.2003 r. w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Ze względów czysto technicznych artykuł podzielony został na trzy części, wprowadzie nierówne czasowo, ale zachowujące proporcję merytoryczną.

CZEŚĆ I

Okres od 1468 r. do czasów Reformacji.

Święta Góra jest miejscem kultu religijnego o wielowiekowej tradycji. Z kroniki miejscowej wynika, że historia obrzędów religijnych początkami swymi sięga 2 połowy XIV w. Ksiądz Stanisław Sanner w kazaniu wygłoszonym na pogrzebie Adama Konarzewskiego w czerwcu 1676 r. wspominał o cudach, które dzieją się na Świętej Górze od trzystu lat¹.

Od około połowy wieku XV dzieje Gostynia związane były z rodem Borków nazwanych od miejscowości Gostyńskimi². Znaczący przedmiot uważają, że ród Borków wywodzi się z Pomorza nadodrzańskiego, a ich starym siedliskiem w Wielkopolsce była Gryżyna³. Stąd pieczętowali się herbem Gryzima zwanego także Gryżyną⁴. Herb przedstawia trzy srebrne lisy jeden nad drugim umieszczone w tarczy o czerwonym polu zwieńczonej hełmem rycerskim z koroną szlachecką i klejnotem w formie trzech strusich piór⁵. W roku 1444 starosta nakielski, Maciej Borek z Osiecznej nabył dobra gostyńskie od dawnych właścicieli Wezenborgów w zamian za połowę Nowegomiasta⁶. Z trzech synów Macieja - Mikołaja, Piotra i księdza Macieja, przy podziale w 1462 r. Gostyń

¹Kasper Dominikowski, *Zbiór wiadomości o Świętej Górze pod Gostyniem osiadłej przez Kongregację Oratorij Świętego Filipa Neriusza ukończony 21. Września 1836 Roku. Kronika (XVI – XIX w.)* pisana w latach 1827 – 1836 przez X. Kaspra Dominikowskiego, (egzemplarz I), s. 7.

²Paweł T. Schulz, *Dzieje miasta Gostynia w zarysie*, Gostyń 1939, s. 13

³Stanisław Kozierowski, *Ziemia gostyńska w świetle nazw geograficznych i najdawniejszych źródeł średniowiecza*, Kronika Gostyńska 1930, seria 2, nr 6, s. 129;

⁴Tamże

⁵Józef Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 82 – 83; Tadeusz Gajl, *Polskie rody szlacheckie i ich herby*, Wydawnictwo Benkowski, s. 256.

⁶S. Kozierowski, *Ziemia gostyńska...* dz. cyt. s. 128; S. Schulz, dz. cyt. s. 13.

przypadł Piotrowi, a wraz z miastem teren położony w pobliżu zwany zamiennie Górą Gostyńską lub Świętą Górą⁷. Miejsce to będzie często uwzględniane w dokumentach jako *locum sacrum* z uwagi na niezwykle wydarzenia religijne związane ze znajdującymi się tam cudownymi wizerunkami⁸.

Pierwsza fundacja Borków Gostyńskich miała miejsce w roku 1468. Z uwagi na znaczny napływ pielgrzymów wspomniany już właściciel miasta Piotr Borek Gostyński wraz z mieszkańcami w tymże roku zbudował kaplicę ku czci Matki Boskiej⁹. Budowla została wzniesiona bez zgody biskupa poznańskiego, za co inicjatorzy zostali obłożeni karą interdyktu i zobowiązani do zapłacenia kary 20 grzywien na rzecz katedry poznańskiej¹⁰. Wydarzenie to posiada duże znaczenie historyczne, ponieważ po raz pierwszy w urzędowych dokumentach odnotowana została informacja dotycząca Świętej Góry.

Druga fundacja miała miejsce w 1512 roku. Rozwój kultu spowodował, że syn fundatora pierwszej kaplicy Maciej III Borek Gostyński wraz za proboszczem gostyńskim Stanisławem z Oporowa zwrócili się w roku 1511 do biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego z prośbą o pozwolenie na wybudowanie większej świątyni oraz zbadanie rzeczywistości nadprzyrodzonych wydarzeń, jakie tam zaistniały za pośrednictwem Matki Boskiej¹¹. W tym samym roku przybyła komisja biskupia i po zbadaniu oraz przesłuchaniu wiarygodnych świadków doznanych łask, pozytywnie zaopiniowała kult maryjny. W roku następnym X. Jan z Góry Archidiakon i Oficjał Konsystorza Poznańskiego wydał w dn. 3.03.1512 r. urzędowy dekret pisany po łacinie, stwierdzający nadprzyrodzony charakter zaistniałych tam wydarzeń oraz zezwalający na kult publiczny i budowę nowej świątyni. W tłumaczeniu dekret brzmi następująco:

„Ja, Jan z Góry, archidiakon, wikariusz generalny i oficjał poznański świadczę niniejszym wobec wszystkich i każdemu z osobna, że Najprzewielebniejszy w Chrystusie Ojciec i Pan, Jan z Bożej łaski, biskup poznański, na prośby szlachetnego Macieja z Gostynia, kasztelana śremskiego i przewielebnego ks. Stanisława z Oporowa, proboszcza gostyńskiego, przedstawione mu w sprawie budowy kaplicy na cześć Najśw. Marji Panny w okolicy Gostynia i Drzenczewa, w parafii jednak gostyńskiej, blisko drogi wiodącej do Borku,

⁷ Stanisław Kozierowski, *Dzieje Gostynia w wiekach średnich*, Poznań 1913, s. 17.

⁸ *Visitatio generalis...Gaspere Hap 1610*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), AV4, k. 54; *Visitatio dekanatus...Joannes Francisci Wolski 1667*, AAP, AV 16, k. 119; *Visitatio generalis...Josephi Łodzia Rogaliński 1777 – 1778*, AAP, AV 32, k. 189; K Dominikowski, dz. cyt., s. 7.

⁹ Józef Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 413.

¹⁰ AAP, Akta Konsystorza Poznańskiego, AE II, 1468, k. 231.

¹¹ *Fundamenta eius in Montibus Sanctis, 1718*, Archiwum Filipinów w Gostyniu (dalej: AGF) AFG A 3, k. 9; Dominikowski, dz. cyt., s. 5.

gdzie jak donoszono dzieją się liczne cuda wyprasane za wstawiennictwem Matki Bożej, polecił mi przeprowadzić badanie nad owymi cudami i dał upoważnienie, aby pozwolić na budowę wzmiankowanej świątyni, o ileby stwierdzono owe cuda zeznaniami wiarygodnych świadków. Kiedy więc w specjalnej komisji, powołanej przez Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, zstąpiłem na to miejsce, znalazłem tak przez me własne badania jak i przez dochodzenia innych członków komisji wiele świadectw, złożonych pod przysięgą, że umarli wrócili do życia, chorzy i ułomni otrzymali zdrowie i siły i wiele innych cudów, które za dużo byłoby wyliczać. Sądzę, przeto, iż sprzeciwiałoby się to najwyraźniej woli Pana naszego Jezusa Chrystusa, który to miejsce wybrał w szczególniejszy sposób, gdyby się nie przychyliło do prośby wyżej wymienionych osób. Ja więc jako członek komisji Najprzew. Biskupa otrzymawszy na to specjalne pozwolenie, najzupełniej zgadzam się na budowę kaplicy w miejscu wyżej opisanym. Nie zamierzam przez to w niczym uszczuplić praw proboszcza miejscowego; mają pozostać niezmnieszone w swym zakresie. Na świadectwo tej sprawy przyłożono pieczęć na niniejszym akcie. Wykonano i dano w Poznaniu, w naszym domu, znajdującym się przy katedrze poznańskiej, dnia 3 – go marca 1512. My, Jan, biskup poznański, własnoręcznie poświadczamy, że poleciliśmy sprawę wykonać naszemu oficjałowi”¹²

Była to pierwsza legalizacja kultu uznanego za właściwy w świetle przepisów liturgicznych i prawa kanonicznego. Zachowany dekret nie podaje wiadomości o obiekcie kultu, mówi tylko o licznych cudach doznawanych za wstawiennictwem Matki Boskiej. Jednym ze złożonych wówczas świadectw było zeznanie o uzdrowieniu z paraliżu „szlachetnie urodzonego” Krzyżanowskiego spod Brodnicy. To niezwykle wydarzenie zaistniało 16 lat wcześniej. Sparaliżowany szlachcic przyniesiony do kaplicy przed „Obraz Panny Przenajświętszej” odzyskał zdrowie. Na znak i świadectwo uzdrowienia Krzyżanowski pozostawił drewniane krokwie w tejże kaplicy¹³. Jest to szczegółowa informacja

¹².Zbiór dokumentów, AFG, B 2a.

¹³. S. Surmatowski, *Prospekt wesoty, miłosiernych oczu, Przenajświętszej Maryi, na smutne ludzkiej niedoli przypadki, z Góry S. Gostyńskiej, laskawie obrocony. Albo zebranie cudow; Przy Obrazie Nayswiętszej Bogarodzice Panny przed Gostyniem, doznanych, przedtym dawnemi, od Zwierzchności Duchownej naznaczonemi, a teraz ostatnią Comissyą, RP. 1726. dn. 12 Maia odprawioną, potwierdzonych, y Decretem Prześw: Consistorza Poznanskiego approbowanych. Przez OO. Congregacyi Oratorium Gostynskiego S. Philipa Neryusza przy tymże Obrazie fundowanych, żądaniem pobożnych, y publicznemu Widokowi Podane, Roku Pańskiego 1726. Dnia 5 Sierpnia w Poznaniu, Drukarni Akademickiej, s. 60 – 63; K. Dominikowski, *Pamiętka jubileuszu dwuchsetletniego Zgromadzenia XX. Filipinów na Górze Świętej Gostyńskiej Roku Pańskiego MDCCCLXVIII*”, Poznań 1869, t. I, s. 2 - 3.*

o najwcześniejszym uzdrowieniu, jakie wydarzyło się ok. roku 1495. Nie bez znaczenia dla dalszych badań pozostaje wiadomość o przedmiocie kultowym, jakim był słynący łaskami obraz Matki Boskiej. Jednakże jest to informacja pochodząca z księgi cudów spisanych przez X. Surmatowskiego dopiero w 1726 r., a więc ponad dwa wieki później. Można zakładać, że autor miał wgląd w zeznania składane przed komisją duchowną w 1511 r., w których była mowa o cudownym obrazie.

Opierając się na odnotowanymi wówczas świadectwami, Surmatowski podaje, że w 1511 r. Katarzyna Czarnkowska doznała łaski uzdrowienia z „ciężkiej niemocy” za co złożyła wotum w formie świecy wielkości samej wotantki i parę wieńców woskowych¹⁴. Należy zaznaczyć, że Katarzyna była żoną Macieja III Gostyńskiego a córką kasztelana gnieźnieńskiego i wojewody kaliskiego Sędziwoja Czarnkowskiego¹⁵. Nic więc dziwnego, że Gostyńscy darzyli to miejsce szczególnym pietyzmem.

Wydaje się, że ok. 1513 roku nastąpiła trzecia fundacja. Z racji dużego ruchu pielgrzymkowego w tymże roku dziedzic miasta Borek Gostyński wraz z właścicielem wsi Drzenczewo Pielgrzymem Słupskim fundowali kościół budowany „*obyczajem Pruskim, to jest z Cegieł wmurowanych pomiędzy Drzewo Budowlane*”¹⁶ pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Franciszka. Ze źródeł historycznych jednoznacznie nie wynika, czy chodzi tu o budowę trzeciej z kolei świątyni czy też o zrealizowanie pozwolenia wydanego w 1512 r na budowę drugiej świątyni. Do fundacji kościoła prawdopodobnie przyczyniła się wspomniana już żona Macieja, Katarzyna z Czarnkowskich osobiście doznając opieki Matki Boskiej. Kościół ten o konstrukcji szkieletowej został przedstawiony na cudownym obrazie z 1540 roku.

Ks. Henryk Brzozowski COB

¹⁴. S. Surmatowski, dz. cyt., s. 239 – 240.

¹⁵ S. Kozierowski, *Dzieje Gostynia*., dz. cyt., s. 17; Tadeusz Gostyński, *Z dziejów reformacji w Gostyniu*, Kronika Gostyńska 1937, t. VIII, nr 4, s. 50

¹⁶. K. Dominikowski, dz. cyt. s. 11; Źródło z 1718 r. podaje „*more Prussico id ex lateribus coctis mediantibus lignis*”; *Fundamenta eius*., dz. cyt., k. 10 nn.

MIŁOŚĆ TRZEBA UDOWODNIĆ

Miłość do Matki Bożej stanowi głęboki rys duchowości błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, co wyraża się w jego głębokim życiu duchowym, w czynnym apostołstwie. Umiłowanie Maryi odegrało w jego życiu dużą rolę w poszukiwaniu Boga, odkrywaniu Jego bliskości, w pełnieniu woli Bożej.

Nabożeństwo do Matki Bożej przejął bł. E. Bojanowski od swojej matki. Zgodnie z przekazem dokonany przez autora w notatkach duchowych nazwanych *Dziennikiem*, Maryja w figurze 'piety' na Świętogórskiej Górze Gostyńskiej weszła w jego życie, gdy w czasie groźnej choroby został ofiarowany pod opiekę Matki Bożej przez swoją matkę, bezradną wobec grożącego niebezpieczeństwa śmierci. Rzeźba Bolesnej Maryi w tym kościele była świadkiem jego pierwszych modlitw odmawianych razem z matką, nauczycielką dojrzałego dialogu z Bogiem pokazując jak przyjmować cierpienie i być posłusznym Bogu. W kontekście pobożności maryjnej kształtowała się jego wrażliwość na zło, grzech i ludzkie cierpienia. Najświętsza Maryja Panna łagodziła jego ból i pocieszała po utracie matki, a po powrocie do Grabonoga z przerwanych przez chorobę studiów filozoficznych została cichą Powiernicą jego codziennych trosk, wewnętrznych niepokojów radości.

Istotnym elementem pobożności maryjnej Bojanowskiego był nurt narodowościowo - niepodległościowy żywy w domu rodzinnym przez ojca, zaangażowanego w Powstanie Listopadowe 1831 roku. Nabożeństwo do Matki Bożej było wyrazem trwania przy polskości i walki z germanizacją, lub rusyfikacją, a obraz Matki Bożej Częstochowskiej stał się symbolem Ojczyzny. Z refleksji nad miejscem Maryi w dziejach narodu polskiego pojawiła się myśl Bojanowskiego o moralnym odrodzeniu wsi i całego narodu na drodze maryjnej.

Wzrastając w klimacie pobożności maryjnej w domu rodzinnym, rodzinnym. Bojanowski asymilował w swoim życiu duchowym pobożność maryjną sanktuarium święto górskiego, nurt maryjny obecny w tradycji niepodległościowo - narodowej oraz doświadczenie Kościoła Powszechnego, w którym nabożeństwo maryjne znalazło nową inspirację w dogmacie o Niepokalanym Poczęciu NMP. Do tych wartości dołączył on osobiste doświadczenie wiary, w którym Maryja była wzorem zaufania Bogu, pełnienia woli Bożej, niesienia Chrystusa dzieciom i potrzebującym oraz uczenia się postawy pokory i służby.

Kontakt modlitewny z Maryją rozwijał się przez całe życie bł. Edmunda nie ograniczając się tylko do modlitwy porannej i wieczornej. Szczególnej ważności nabierały dla niego modlitwy oraz święta Maryjne, które stawały się okazją do pogłębiania relacji z Matką Boga o nowe elementy tajemnicy Jej

związania się z Bogiem. Studiował te fragmenty Pisma Świętego, które ukazywały Matkę Bożą, lub do Maryi się odnosiły oraz czytał 'żywoty' Matki Bożej, będące opracowaniami, które zachęcały do naśladowania Jej cnót w życiu. Modlitwa i medytacja wydarzeń z życia Matki Bożej w święta maryjne pozwalały mu nawiązać bliską więź wewnętrzną z Matką Pana. Przeżywane święta maryjne odnotowywał w swoim Dzienniku dołączając uwagi o tym, jak je przeżywał: "Dziś Najświętszej Panny Śnieżnej"; "Dzięki Bogu pogoda piękna na dzisiejszą uroczystość Najświętszej Panny Gromnicznej". Do przeżywania tych świąt starannie się przygotowywał przez nowennę, dobraną lekturę duchową i przystępowanie do Komunii św.: "Przy dzisiejszej uroczystości Zaślubienia NMP i na zakończenie odprawianej przeze mnie nowenny przyjąłem Komunię świętą". Przeżywanie uroczystości maryjnych wiązało się z postawą nawrócenia i częstym przystępowaniem do spowiedzi: "Byłem na Nieszporach do jutrzejszej uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i u spowiedzi, a w następnym dniu poszedłem na roraty i byłem u Komunii świętej".

Rozwijając pobożność maryjną E. Bojanowskiego czerpał inspiracje do pogłębiania swojej relacji z Matką Bożą uczestnicząc w wydarzeniach Kościoła, który w 1854 roku ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP: "Dzisiejsza uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dla mającego się dzisiaj dopełnić potwierdzenia przez Stolicę Apostolską, przejmowała mnie szczególnie głębokim i rzewnym nabożeństwem... ślicznie mi dzień dzisiejszy przeszedł, z wyjątkiem kilku godzin obiadowych, 1,5 godziny, byłem dzień cały w kościele. Przy świecy zacząłem nabożeństwo, przy świecy skończyłem". Ogłoszenie tej prawdy wiary w dużym stopniu wpłynęło na jego duchowość oraz na duchowość Zgromadzenia szczególnie poświęconego Najświętszej Maryi Pannie Niepokalanie Poczętej.

Potrzebę poznawania Maryi wyrażał przez zainteresowanie się najnowszymi publikacjami w dziedzinie mariologii gromadząc literaturę teologiczną w swojej bibliotece: "Zastawszy u ks. Hubnera nowo wyszły *Żywot Najświętszej Panny* p. profesora, Hierschera, który w recenzjach pism kościelnych mnogimi pochwałami obsypany został, nabyłem natychmiast". Literatura teologiczna osadzała jego nabożeństwo do Matki Bożej w kontekście wiary Kościoła, ukazując Maryję jako wzór cnót. Kochając Maryję, bł. Edmund rozmawiał o Niej często z kapłanami pragnąc pogłębić swoją wiedzę i przekonać się, czy jego intuicja ma uzasadnienie w nauce Kościoła: "Całą drogę mówiliśmy tylko o przedmiotach religijnych, a najdłużej o głębokiej tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dlatego dzień dzisiejszy cały do najmilszych w moim teraźniejszym życiu zapisać winienem". Z przeżywania bliskości duchowej Maryi czerpał radość i siłę do pracy.

Miłość do Maryi utrwałał i umacniał podczas nabożeństw liturgicznych chętnie biorąc udział w majówkach, wspólnym odmawianiu różańca, oraz w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych. Pielęgnował przede wszystkim codzienną modlitwę przed 'pietą' gostyńską uczestnicząc we Mszy świętej. Spotkania z Maryją przeżywał jako prosty pielgrzym wmieszany w rozmodlony tłum dzieląc się swoją wiarą z prostymi ludźmi: "Przyłączywszy się do pobożnej rzeszy posłuchałem wraz z innymi pod kaplicą, przed górą klasztoru powitalnej mowy i przy głosie pieśni nabożnych wkroczyliśmy do otwartego kościoła, gdzie przed odsłoniętym obrazem Bogurodzicy wszystko padło krzyżem i zasłało całą kościelną posadzkę". W maju chętnie śpiewał Litanię Loretańską razem z wieśniakami przy przydrożnych kapliczkach. Nabożeństwa te napełniały jego serce radością i wielką ufnością w obecność Boga w świecie.

Rozwijając nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, Bojanowski poznawał głębiej tajemnicę serca Maryi, Jej uległości woli Bożej i wierności Bogu aż do śmierci. Matka Boża Bolesna w gostyńskiej 'piecie', szczególnie przez niego umiłowana była wzorem przyjęcia cierpienia i długiego odczytywania woli Bożej. Stawał przed Nią z osobistym cierpieniem, chorobą, pragnieniem kapłaństwa ucząc się łączenia swojego życia z ofiarą Chrystusa. Znosił cierpliwie niezrozumienie i posądzenia ze strony najbliższych trwając razem z Maryją przy krzyżu Jezusa. Z wpatrywania się w życie Maryi rodziła się gotowość przyjęcia woli Bożej i trwania w podjętej decyzji: "Prosiłem Boga najmiłosierniejszego, aby mi dał łaskę wytrwałości i zupełnego zgadzania się z Jego Wolą świętą". Matka Boża cierpiąca pod krzyżem ukazywała mu, jak przyjmować przeciwności życia w duchu ofiary: "W dniu pociechy nastrój mnie gotowością na wszelkie przygody, abym zawsze z Wolą Twoją świętą zgadzać się umiał".

Maryja patronowała przyjęciu przez Bojanowskiego pogodzeniu się z wolą Bożą, gdyż z powodu choroby nie mógł przyjąć święceń kapłańskich, mimo heroicznych wysiłków, jakie w tym celu podejmował. Przyjąwszy wolę Bożą, dziękował Bogu z Maryją za wszystko: "Teraz rozumiem, że Bóg chciał, abym w stanie świeckim umierał".

Na wzór Maryi z pokorą i serdeczną gotowością pełnił wolę Bożą służąc dzieciom, biedocie wiejskiej, cierpliwie znosząc choroby, pomagając innym nieść ich życiowe krzyże oraz łącząc się z Tajemnicą Odkupienia. Doskonalał siebie przez uczenie się przyjmowania woli Bożej, od Maryi uczył się naśladować Matkę Pana z Kany Galilejskiej w Jej postawie służenia i pomagania potrzebującym.

Duchowość Maryja bł. Edmunda Bojanowskiego znalazła konkretny wyraz w postawie życiowej oraz w charyzmacie Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Wyrażała się w intymnym spotkaniu podczas świąt maryjnych przez

rozważanie scen z życia Matki Bożej, udział w nabożeństwach maryjnych i troskę o rozwijanie pobożności maryjnej. Do Matki Bożej zwracał się Bojanowski jak do matki stawiając Ją jako wzór wiary, nadziei i miłości, które przejawiały się w przyjęciu woli Bożej, postawie ufności i miłości służby zwróconej do dzieci i potrzebujących. Maryja współpracująca z Bogiem w planie zbawienia przez przyjęcie Syna Bożego w Tajemnicy Wcielenia, zachęcała do naśladowania cnót prostoty i pokory Służebnicy Pańskiej.

Szczególnie bliska była Bojanowskiemu tajemnica Niepokalanego Poczęcia wyrażająca prawdę o wolności Maryi od skutków grzechu pierworodnego ze względu na zasługi Syna Bożego, którego miała stać się matką. Prawda ta inspirowała założyciela służebniczek do naśladowania Maryi w Jej współpracy z łaską Bożą.

Naśladowanie Matki Bożej w Jej relacji do Jezusa pociągało E. Bojanowskiego do życia postawą służby, która wyrażała się w zaspokajaniu potrzeb materialnych i duchowych. W nurcie duchowości maryjnej bł. Edmund odkrył szansę głoszenia Ewangelii, bycia gorliwym apostołem przez służenie ludziom, którzy potrzebują Chrystusa. Przyjęcie postawy Maryi oznaczało służyć Chrystusowi, umieranie sobie samemu, walkę ze złem obecnym w sercach ludzi i w życiu społecznym.

Oprac. s. M. Karoliana Buksa
służebniczka dębicka

Literatura:

"Dziennik" Edmunda Bojanowskiego

"Przez Maryję do Jezusa - duchowość i służba Bł. Edmunda Bojanowskiego"

- materiały z Sympozjum

"Bł. Edmund Bojanowski - serdecznie dobry człowiek" - ks. Stanisław Wilk SDB

BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławieni, którzy potrafili
ukoronować obraz Matki Bożej
w swoich rodzinach
w modlitwie wspólnej
w myśli o życiu
w sercu ...

Błogosławieni, dla których
Maryja Niepokalana
stała się matką
w niedoli
w rozterkach czasu
w zagrożeniach ...

Błogosławieni, którym króluje
w doli i niedoli
w spiekocie dni
i mrokach nocy
w wolności
i w katordze...

Błogosławieni jesteście wy,
którzy wiecie więcej
i słyszycie wyraźniej to,
co mówi Jej Syn i pełnicie
ich wolę, dla waszego zbawienia ...

Ks. Alojzy Henel CM

Będąc w bazylice, kiedy patrzę
z oddali na ten święty obraz -
za każdym razem doznaję uczucia
głębokiej zadumy.
W tym łagodnym spojrzeniu
jest tyle prostoty, wielkiego spokoju,
delikatności godnej
jedynie Niepokalanej.
Jej oczy spoglądając – dotykają jakby
duszy, przenikają – onieśmielając,
by uświadomić nam,
że ponad wszystko
istnieje również uczucie miłości –
Matki Bożej do nas ludzi – także
Jej dzieci.
Ileż ciepła emanuje od Ołtarza
z oblicza Madonny Świętogórskiej –
Róży Duchownej.
Jej obecność w tym
pięknym Sanktuarium
- czyni to miejsce szczególnym –
sprawia,
że chce się wkrótce powrócić, by móc
ponownie powierzyć
wszystkie troski,
smutki i radości

Ewa Dąbrowska

DZIĘKUJĘ... PROSZĘ...

W dziale „Piszą do nas” z racji na wyjątkowy charakter tego numeru „Świętogórskiej Róży Duchownej” chcemy umieścić parę wypowiedzi pielgrzymów, które znaleźliśmy w „Złotej Księdze” położonej w naszej bazylice. W tej Księdze wierni piszą do Matki Bożej. Ona przecież jest Pierwszą zaraz po Trójjedynym Bogu. Ona jest Gospodynią Świętej Góry i Rozdawczynią wielu, wielu łask. Przeczytajmy, więc, Drodzy Czytelnicy, co przybywający na Świętą Górę piszą do naszej Najlepszej Matki:

„Proszę Cię Mamo o nieustanną modlitwę za mnie, całą mą rodzinę, oraz za moich krewnych. Wspomnij szczególnie na tych, którzy uwikłani są w sidła zła pijaństwo, nieczystość, palenie papierosów, ateizm. Ufam w Twoją miłość macierzyńską. Dziękuję za otrzymane łaski”.

Józef

„Matko Boża proszę Cię o pomoc w rozwiązaniu sprawy Tobie Matko wiadomej oraz o dobre zakończenie mojego problemu”.

Ewelina

„Mateczko nasza dziękuję za wszelkie łaski płynące na mnie i moich bliskich. Bardzo proszę o opiekę nad moimi dziećmi i wnuczkami. Zobowiązuje się szczerzej Ci zawierzyć”

Maria

„Pobyt w bazylice wzbogacił nasze dusze. Dziękujemy i prosimy o dalsze wstawiennictwo, szczególnie na maturze 2003”.

IV Liceum w Ostrowie Wlkp.

„Matko Boska Gostyńska, dziękujemy Ci za wiele łask i pogłębianie wiary przez cierpienie. Prosimy o rozeznanie woli Twego Syna, a naszego Jezusa Chrystusa, prosimy o uzdrowienie”.

Barbara i Danuta

„Matko Boża Świętogórska, dziękuję Ci bardzo za otrzymane łaski za wszystko, co uczyniłaś, by sprowadzić mnie ze złej drogi. Proszę o dalszą opiekę w życiu pełne pokory, prawdy, i miłości, ukaż mi Matko drogę, którą dalej mam się udać”.

Janusz

„Bóg zapłać Matko Świętogórska za wspaniałe dzieci i żonę. Dziękuję za dotychczasową opiekę i proszę o wiele łask dla nich w dalszym życiu”.

XX

„Matko Przenajświętsza dziękuję za otrzymane łaski i proszę o opiekę i wsparcie duchowe w tych dla nas najtrudniejszych chwilach życia. Proś za nami u swojego Syna, otocz nas opieką. Nie pozwól by zło i niesprawiedliwość nas zniszczyła. Błagam otocz nas swoją opieką”.

Grażyna i Ryszard

„Maryjo! Ty przyprowadziłaś mnie do Jezusa i nadal prowadzisz <trzymając mnie mocno za rękę>. Dziękuję Ci za Twoją opiekę nad rodziną, dziękuję, że mnie wysłuchujesz w sprawach ważnych i drobnych. Proszę o dalszą opiekę nad moją rodziną, a zwłaszcza nad synem”.

Czcicielka

„Świętogórska Pani Przenajświętsza pomóż Polakom dojść do prawdziwej wolności. Prosi Cię o to Cudowna Pani syn tego narodu, którego jedynym pragnieniem jest złożyć kości w Polsce wolnej bez granic. Oto Cię proszę Królowo Polaków”.

Emigrant,
ale zawsze w służbie ukochanego kraju

„Proszę Cię Matko Boska o zdrowie i pokój dla wszystkich ludzi na ziemi. Ciągłe słaby i zagubiony, lecz kochający sługa. Proszę również o to, aby wszyscy odnaleźli miłość i powołanie. Dziękuję za Dominika i Olę i wszystkich, których spotkałem i spotkam w życiu. Proszę ześlij na nich zdroje łask”.

Piotr

„Matko nasza Kochana, Niepokalana Pani, Królowo nasza, Różo Duchowna – do Ciebie zanoszę błagania, uprosz łaskę nawrócenia dla moich siostrzeńców, podaj pomocną rękę uzależnionym od alkoholu wrodzinie, daj siłę siostrze mojej, by umiała nieść Krzyż, który Bóg zsyła na jej rodzinę. Pani Świętogórska – dziękuję Ci za to, że wypraszasz potrzebne mi łaski i jesteś zawsze ze mną. Kocham Cię Matko Boża i będę zawsze z Tobą, a Ty proś Syna Twojego Jezusa Chrystusa o wielkie miłosierdzie dla całej rodziny. Przepraszamy za zło, które rani serce Twoje i Twego Syna”.

XX

„Kocham mojego męża Jarka nad życie! – Kasia. Kocham moją żonę Kasię. Tu się o nią modliłem. Niech nasza miłość trwa na wieki. Pozostajemy pod wzniosłym wrażeniem”.

XX

„Panienko, Maryjo proszę dopomóż mi w tym, abym nigdy nie skrzywdził w jakikolwiek sposób mojej żony”.

Andrzej

„Moja Kochana mateczko, dziękuję za wszystkie łaski, które od Ciebie otrzymałam. Proszę Cię o znalezienie pracy bym zdobyła pieniądze na moje niedociągnięcia finansowe. Wspieraj naszą rodzinę, daj zdrowie i szczęście mojej Mamie, mojemu dziecku”.

„B”

*„Matko Boża Świętogórska o szybki powrót męża z zakładu karnego”
zrozpaczona żona z synami*

„Mateńko kochana, proszę cię, aby Paulinka w dzień I Komunii św. obrała sobie Ciebie na orędowniczkę w swoim życiu”.

Ciocia Ewa

„Dziękuję za dobrego męża i proszę obdarz nas potomstwem i wielką miłością aż do końca”.

XX

„Podziękowanie do Matki Bożej za dar Komunii św. dla córki specjalnej troski z prośbą o dalsze błogosławieństwo i opiekę dla całej rodziny”.

XX

„Dziękuję, Ci Maryjo za Twoje łaski, dziękuję za to, co było do tej pory, dziękuję za zdaną maturę. Proszę Cię Maryjo, pokieruj moim dalszym życiem, czuwaj nade mną bym wybrała dobry kierunek studiów. Proszę o pomoc w znalezieniu pracy, o cierpliwość i wytrwałość. Proszę o szczęście w Miłości, zdrowie dla mnie i dla całej mojej rodziny”.

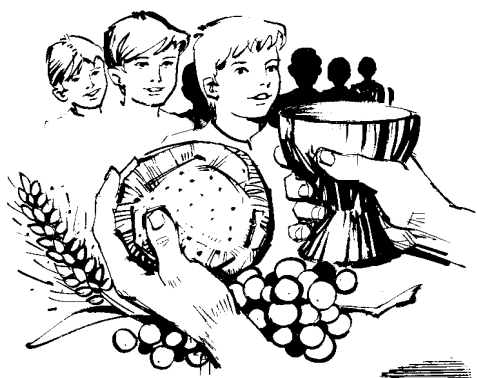
Joanna

„W podziękowaniu za odzyskanie wiary w siebie serdeczne słowa podziękowania”.

„G”

„Matko Boża chcę Ci podziękować za moją śliczną córeczkę, która po tylu cierpieniach przyszła na świat zdrowa. Jestem bardzo szczęśliwa, że jest przy mnie i mnie kocha, wyrażając to każdym uśmiechem. Będę się modlić o jeszcze większe łaski, żeby lepiej się układało z moim mężem. Bardzo bym chciała żebyśmy były dla niego najważniejsze. Wiem, że mi pomożesz. Jestem silna i bardzo Ci oddana. Dziękuję z całego serca”.

XX



Forum Poszukujących

UCZTA W DRODZE

Na wiele sposobów Biblia przedstawia Boga, który nieustannie poszukuje człowieka. Niepojęte są drogi, jakimi ze swoją miłością dociera On do nas. Starotestamentalne historie na przykład Abrahama, Mojżesza, Dawida, Jonasza ukazują to bardzo dobitnie. Najbardziej zdumiewa to, że Pan Bóg jest stale „zajęty” walką o moją odpowiedź. W całej historii zbawienia aktualne są słowa św. Jana: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy* (J 3,1). Co to oznacza? Bogu zależy na mnie jak najlepszemu ojcu na swym dziecku. Zależy mi na tobie – usłyszeli Szymon, brat jego Andrzej, Jakub, syn Zebedeusza, i jego brat Jan, potem także Lewi, syn Alfeusza i wielu innych. Wcale im się w życiu nie nudziło! Każdy miał swoje zajęcia. Przecież to nie jest tak, że za Jezusem idą ci, którzy nie mają, co robić. Często jest wręcz przeciwnie. Osoba powoływana jest wprost z „życiowego tygła” – od rybackiej sieci czy celnej komory. Obojętnie, czym człowiek aktualnie jest zajęty, zawsze pozostaje w sercu tęskniącym dzieckiem Bożym i pragnie usłyszeć głos Ojca.

Najbardziej człowiek doświadcza tego, że jest dzieckiem, gdy odczuwa głód i pragnienie z jakąś jednocześnie bezsilnością samodzielnego zaradzenia tym potrzebom. Wtedy oddaje się w ręce innego i oczekuje, że ten stan minie. W sferze życia duchowego jest podobnie. Gdy w sercu powstaje tęsknota za miłością i sam człowiek czuje, że żadna ziemská osoba ani rzecz nie jest w stanie jej zaspokoić, wtedy pozostaje wołanie dziecka do Ojca. To, co ziemskie jest niewystarczające! Czytamy o tym w Ewangelii: *dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu* (J 6, 31-32). Sam Chrystus jest tym pokarmem, którego człowiek potrzebuje. Mówił uczniom i nam mówi: *Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie* (J 6,35). Mocne zakorzenienie się w Panu Jezusie w każdej Eucharystii daje to, czego człowiek najbardziej pragnie na drodze swojego życia. Jeżeli doświadczy tego, że Ojciec karmi go swoją miłością – już nic ważniejszego nie będzie poza eucharystycznym trwaniem przy Panu Bogu.

Rozwój powołania dokonuje się przez rozmiłowanie się we Mszy Świętej. Na tej uczcie najbliższej można wpatrzeć się w Chrystusa – wzór miłości, bezinteresowności i daru samego z siebie. Co więcej, ten wzór można w komunii świętej przyjąć. W ten sposób całe życie człowieka przemienia się w Chrystusa i wraz z Nim powołany żyje Jego słowami: *Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4, 34). Droga powołania staje się nieustanną uczta w drodze naśladowania Jezusa. Chrystus na każdej Eucharystii mówi „**Pójdź za mną!**” Jaka będzie moja reakcja...?

Ks. Jakub Przybylski COr

O Panie Jezu Chryste,
zachowaj tych młodych ludzi w Twojej miłości.
Pozwól im słyszeć Twój głos
i wierzyć w to, co Ty mówisz,
gdyż jedynie Ty masz słowa życia.
Naucz ich, jak wyznawać swoją wiarę,
jak darować swoją miłość,
jak przekazywać własną nadzieję innym.
Uczyn ich przekonującymi świadkami Twojej Ewangelii
w Świecie, który tak bardzo potrzebuje
Twojej zbawiającej łaski,
Uczyn z nich nowy lud Błogosławieństw,
aby byli solą ziemi i światłem świata
na początku trzeciego chrześcijańskiego tysiąclecia.
Maryjo, Matko Kościoła,
ochraniaj i prowadź tych młodych mężczyzn i młode kobiety,
dwudziestego pierwszego wieku.
Przygarnij wszystkich do swego macierzyńskiego serca.
Amen.

Modlitwa Jana Pawła II - Światowy Dzień Młodzieży w Toronto

Lipiec – sierpień – wrzesień

- 05.07. - 11.07. - Rekolekcje dla **Młodzieży Żeńskiej Klas Gim**
- 05.07. - 11.07. - Spotkanie **Rocznikowe Sióstr Służebniczek**
- 11.07. - 14.07. - Rekolekcje z **Ojcami Kościoła** – spotkanie z Tradycją dla wszystkich
- 15.07. - 18.07. - Rekolekcje dla **Ministrantów**
- 18.07. - 20.07. - Dni Skupienia **AL. ANON i AL. ATTEN**
- 22.07. - 25.07. - **Rekolekcje dla Ministrantów**
- 28.07. - 31.07. - Rekolekcje dla **Księży**
- 02.08. - 03.08. - Spotkanie pielgrzymkowe
- 04.08. - 09.08. - **X FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ**
- 15.08. - **Odpust – Wniebowzięcia NMP**
- 16.08. - 18.08. - Rekolekcje dla **Katechetów**
- 18.08. - 20.08. - Rekolekcje dla **Katechetów**
- 20.08. - 22.08. - Rekolekcje dla **Katechetów**
- 23.08. - 24.08. - **Pielgrzymka z Ostrowa Wlkp.**
- 23.08. - 26.08. - **LETNIE SPOTKANIA ORATORYJNE dla nauczycieli i poszukujących Boga**
- 30.08. - 06.09. - Rekolekcje **Kleryków Oblatów**
- 05.09. - 07.09. - Rekolekcje **Duszpasterstwa Rodzin**
- 08.09. - Skupienie **Sióstr**
- 09.09. - 18.09. - Wczaso – rekolekcje **dla Chorych**
- 15.09. - Pielgrzymka **Chorych**
- 20.09. - 21.09. - Spotkanie **Federacyjne Młodzieży Oratoryjnej**
- 25.09. - 28.09. - Dni skupienia **AA**

MONTAGNA SPACCATA

Niedaleko portu Gaeta, około piętnastu mil od San Germano, wznosi się pionowo nad morze góra nazwana „Montagna Spaccata” („Rozłupana Góra”). Według starożytnego podania jest ona jedną z tych gór, które w momencie śmierci Chrystusa pękły na skutek silnego wstrząsu ziemi. Pośrodku niej powstała głęboka szczelina, w którą z wysoka runęła wielka skała i do dzisiaj tkwi zaklinowana w pozycji, w jakiej spadła.

Na tej skale, około połowy XV wieku, marynarz z Gaety, niejaki Argeste, wybudował mały kościół w kształcie rotundy, poświęcony Świętemu Krzyżowi.

Ten kościółek, który góruje nad morzem, stał się celem pobożnych pielgrzymek wiernych, którzy dostawali się do niego po drabinie zrobionej z trzydziestu pięciu żelaznych sztab wbitych w ścianę góry.

Na jej szczycie wznosił się mały klasztor utrzymywany przez benedyktynów, z kościółkiem pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej.

Filip od czasu do czasu wspinał się na górę Trójcy Świętej i w tamtejszej mistycznej samotności kontemplował cuda, jakie pojawiały się przed jego oczyma: z jednej strony bezkresny lazur morza, z drugiej łagodne stoki Apeninów usiane wioseczkami i chatami „jak stadami pasących się owiec”, wszystko pod kobaltowym niebem, które opiewało nieustannie wielkość Boga.

Tajemnicza cisza, jaka panowała pośród tych skał, zachęcała Filipa do medytacji i modlitwy. Z sanktuarium Trójcy Przenajświętszej schodził do kościółka Krzyża Świętego, gdzie rozpamiętując mękę Pana Jezusa, zalewał się gorącymi łzami.

Jak powiedziano, Filip podczas swoich pobożnych pielgrzymek na Montagna Spaccata usłyszał głos Boży, wzywający go do działalności apostołskiej.

Przedruk z książki „Anegdoty o św. Filipie Neri”



Zdenerwowany ojciec dzwoni do lekarza

- Panie doktorze moja córka połknęła starą złotą monetę!
- Zaraz tam będę, o ile ona ma lat?
- Została wybita w 1684 r.



RADUJCIE SIĘ

Na wakacjach w domu rodzinnym kleryk pomaga bratu wozić siano. Gdy fura wywraca się po raz drugi, alumn woła:

- Józek, kluj ty, bo ja nie mogę

* ☺ * ☺ * ☺ *

Pająk do kolegi

- Wiesz taki jestem zdenerwowany, bo co niedziele ktoś wali pięścią w ambonę.

- A ja mam spokój, bo mieszkam w skarbonce.

* ☺ * ☺ * ☺ *

Wikariusz został mianowany kapelanem w więzieniu i ma wygłosić ostatnie kazanie w parafii. Długo się zastanawia nad tematem. Kolega mu radzi: „Oto idę przygotować wam miejsce”.

* ☺ * ☺ * ☺ *

Księżu kapelanie – pyta ciężko chory pacjent przed operacją – czy dostanę się do nieba, jeśli ofiaruję na kościół 300 tysięcy?

Na to kapelan – ręczyć nie mogę, ale spróbować warto.

* ☺ * ☺ * ☺ *

Jaś ciągle przeszkadza na lekcji religii. Po kilku napomnieniach katechetka sięga po najwyższy argument.

Obawiam się Jasiu, że jak tak dalej pójdzie, to się z tobą w niebie nie spotkam.

- To pani musiała ładnie narozrabiać

oprac. Br. Franciszek Kiklica COr

APOSTOLSTWO MODLITWY



INTENCJE MIESIĘCZNE APOSTOLSTWA MODLITWY

Lipiec:

Ogólno - misyjna: Za chorych w Afryce, ofiary AIDS i innych poważnych chorób, aby doświadczyli Bożego pocieszenia i miłości, dzięki posłudze lekarzy i tych, którzy z miłością ich pielęgnują

Kongregacyjna: Wakacyjne pielgrzymowanie do maryjnych Sanktuariów niech umocni wiarę zwłaszcza młodych Polaków.

Sierpień:

Ogólno - misyjna: Za katechetów w młodych Kościołach, aby wiernie świadczyli o swym przyłgnięciu do Ewangelii.

Kongregacyjna: Maryjne święta przeżywane w sierpniowym czasie niech pogłębią w nas prawdziwą cześć do Bożej Matki, abyśmy za Jej przykładem drogami codzienności szli ku niebu.

Wrzesień:

Ogólno - misyjna: Za wspólnoty chrześcijańskie w Azji Środkowej, które żyją pośród osób należących do innych tradycji religijnych, aby zaangażowały się w głoszenie dobrej nowiny o Królestwie, dając konkretne świadectwo wiary.

Kongregacyjna: Niech ten miesiąc pamięci narodowej wyzwoli w sercach wszystkich Polaków prawdziwą miłość ku naszej Ojczyźnie - której Królową jest Boża Matka.

SPIS TREŚCI

Od redakcji – Ks. Leszek Woźnica COr.....	2
Niepokój o serca wiernych – Ks. Zbigniew Starczewski COr.....	3
UROCZYSTOŚCI 75-LECIA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ ŚWIĘTOGÓRSKIEJ	
Błogosławieństwo Ojca Świętego	5
Procesja maryjna na Świętą Górę	6
Rozważania różańcowe – Ks. Marek Dudek COr i Jakub Przybylski COr.....	7
Nabożeństwo Maryjne – Ks. Leszek Woźnica COr.....	13
„Znak Róży” – Ks. Dariusz Dąbrowski COr.....	19
Kazanie wygłoszone przez Ks. Abpa. S. Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego w czasie Uroczystości 75-Lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej w Gostyniu	24
Do Świętogórskiej Pani na rekolekcji czas... – Ks. Leszek Woźnica COr.....	32
Fundacje borków gostyńskich miejsca zwanego Świętą Górą – Ks. H. Brzozowski.....	36
Żył wśród nas - s. M. Karolina Buksa.....	40
Błogosławieni – O. Alojzy Henel CM.....	44
***** - Ewa Dąbrowska.....	44
Dziękuję... Proszę	45
Uczta w drodze – Ks. Jakub Przybylski COr.....	48
Nasz kalendarz	50
Montagna Staccata, humor – br. Franciszek Kiklica COr.....	51
Apostolstwo Modlitwy	53
Akt poświęcenia się chorych Matce Bożej Bolesnej	55

***Jeśli chcesz zaprenumerować „Świętogórską Różę Duchowną
napisz na adres redakcji:***

Święta Góra - Głogówko 15, 63 - 800 GOSTYŃ

wpłacając dobrowolną ofiarę na konto: Kongregacja Oratorium, Święta Góra,
63 - 800 Gostyń WBK S.A. Gostyń, Nr 74 1090 1258 0000 0000 2501 4420

lub przysyłając przekazem pocztowym.

Redaktor naczelny: Ks. Leszek Woźnica COr

Redaktor techniczny i korektor: s. M. Glorioza Drzymala Sł. BDNP

Wydawca: Księża Filipini - Święta Góra

tel. (065) 572 00 14; tel/fax (065) 572 08 55

E-mail: sanktuarium@filipini.gostyn.pl

WEB site: <http://www.filipini.gostyn.pl/>

Druk: „REAL”, Gostyń, ul. Zacisze 1, tel./fax (065) 572 11 82

Akt poświęcenia się chorych
Matce Bożej Bolesnej

O Matko łaskawa i dobra, której Serce przeniknął miecz boleści, oto my biedni chorzy stajemy wraz z Tobą na Kalwarii obok Jezusa. Powołani do wzniosłej łaski cierpienia, pragniemy dopełnić cierpienia Chrystusa, za Ciało Jego, którym jest Kościół.

Poświęcamy Tobie nas samych i nasze cierpienia, żebyś nas położyła na ołtarzu krzyża Twego Boskiego Syna, jako pokorne ofiary przebłagalne za zbawienie nasze i naszych braci.

Przyjmij, Matko Bolesna, to nasze poświęcenie i ofiarowanie, wzmocnij w naszych sercach wielką nadzieję, abyśmy, jak teraz uczestniczymy w cierpieniach Jezusa, tak mogli kiedyś z Nim być razem w radości obecnego i wiecznego życia. Amen.